PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 71 (872) ŚRODA DNIA 6 WRZEŚNIA 1933 ROKU ROK XIII

Śmierć ś. p. dr. Edwarda Cetnarowskiego

Polska -- Czechosłowacja $79\frac{1}{2}:78\frac{1}{2}$

Puhar min. Benesza zdobywają po raz drugi lekkoatleci polscy

Liga: Wisła-Cracovia 3:1, Ruch-Legja 4:1, ŁKS-Pogoń 3:1, 22 p.p.-Czarni 4:3, Warta-Garbarnia 4:1

Lipiński na czele Biegu Dookoła Polski. Start międzynarodowych mistrzostw tenisowych w Warszawie

Dwudniowy mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja, rozegrany w d. 2 i 3-im września rb. na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie, przyniósł nam, po zaciętej i do ostatniej konkurencji niepewnej co do wyniku walce, zwycięstwo w stosunku 79½:78½ punktu.

Ten jeden punkt przewagi jest bez przesady bezcenny: przyniósł on nietylko laur zwycięstwa, ale zarazem pozwolił pozostawić na rok w Warszawie puhar przechodni p. min. Benesza, o który, po zdobyciu przez Polskę puharu p. min. Zaleskiego, toczy się między nami a Czechosłowacją od dwu lat zażartą walka.

Rzecz jasna, że przy tak wielkiej równości sił zwycięstwo równie dobrze leżało w granicach możliwości drużyny naszych pobratymców słowiańskich. Możnaby łatwo wyliczyć szereg konkurencyj, w których minimalna doza szczęścia czy umiejętności u gości wystarczyłaby, aby puhar min. Benesza pojechał do Pragi. Jakże przecież łatwo Hofman mógł skoczyć o pół centymetra więcej, jak łatwo Engel, nie zabiegając toru zdobywał trzecie miejsce w dwustu metrach i mecz w ten sposób wygrywał.

Co innego, że zato w innych konkurencjach Czesi zdobyli punkty dość niespodzianie, że wymienimy tyczkę, sztafetę 4x400 mtr, a przedewszystkiem 110 mtr przez płotki.

To też w rezultacie można śmiało zaryzykować twierdzenie, że siły obu stron były tym razem wyjątkowo wyrównane i że mecz warszawski powtórzony za tydzień, mógłby przynieść równie dobrze sukces Polakom jak Czechosłowakom.

Jego cechą charakterystyczną była ponadto sprzeczność wyników osiągniętych na boisku z przewidywaniami papierowemi. Tak np. liczyliśmy na pełny sukces w biegach na 800 i 110 mtr przez płotki, gdzie oba pierwsze miejsca zgarnęli nam z przed nosa goście, ale bynajmniej nie byliśmy za to pewni sukcesów Fiałki na 5 klm, czy pary Sikorski—Luckhaus w skoku wdal, nie mówiąc już o 2-em miejscu Biniakowskiego w biegu na 200 mtr.

Widowiskowo zawody wypadły zupełnie zadawalająco. Nie było w nich prawie zupełnie zbytecznych dłużyzn, poszczególne konkurencje dobrze zazębiały się ze sobą, informacja była wystarczająca. Co innego, że zapowiadacz nie powinien zadawalać się tylko zapowiedziami startów i podawaniem wyników. Zdaniem naszem w zakresie jego „conferencierki" leżało również informowanie widzów o tem, że Heljasz rzucał kulą z nadwyrężoną ręką, że Biniakowski zasłabł chwilowo po biegu na 400 mtr, że na 110 mtr przez płotki startuje tylko jeden Komanek, bo Dostal uległ tuż przed wyjazdem do Polski kontuzji, itd. itd.

Kilka słów należy się również publiczności. Przedewszystkiem więc stwierdzić trzeba, że deszczowa i niepewna pogoda nie odstraszyła mimo wszystko w każdym dniu około 2000 przysięgłych zwolenników królowej sportu. Co ważniejsze — publiczność ta wniosła ze sobą tyle niekłamanego entuzjazmu i zapału, że śmiało możnaby twierdzić, iż w 79½ punktach, wywalczonych przez Polaków, choć ze dwa — trzy trzeba zapisać na conto widzów.

Poziom czysto sportowy zawodów nie był specjalnie wysoki: po bieżni i skoczniach stadjonu Wojska Polskiego niczego dobrego spodziewać się zresztą nie można. W każdym razie Czesi wykazali nad nami tę przewagę, że pobili dwa swe rekordy przez Klaska w oszczepie i w sztafecie 4x400 mtr. podczas gdy Polacy w żadnej konkurencji nawet nie zbliżyli się do swych najlepszych wyników.

Jeśli chodzi o ogólny przegląd sił, trzeba też stwierdzić, że goście dysponowali drużyną bardziej od naszej wyrównaną. U nich zawiedli częściowo Engel i Koscak, a u nas beznadziejnie — Kurpessa, płotkarze, oszczepnicy, no i sztafeta 4x400.

Pozatem, jak było do przewidzenia, goście wykazali swą hegemonję w szprintach (wiącznie ze 110 mtr przez płotki), my zaś pewną przewagę w dystansach średnich, długich i skokach.

Jeżeli chodzi o ilość zdobytych przez reprezentantów obu państw miejsc, to stwierdzić trzeba wyraźną przewagę Czechów na pierwszych miejscach, ale jeszcze wyraźniejszą Polaków na drugich. Punktację komplikuje tutaj podzielenie się punktami w skoku wwyż i o tyczce. Doliczając za skok wwyż obu stronom po ½ pkt. w każdej konkurencji, a w skoku o tyczce Polakom po 1 punkcie za 1. 2 i 3-cie miejsce podczas gdy Czechom po ½ pkt. i 1 cały za czwarte, otrzymamy, że stosunek pierwszych, drugich, trzecich i czwartych miejsc u gości brzmi 9:6:7:6½, a u Polaków 7½:10½:7½:4½.



RUSZYLI...
Nasi najlepsi szosowcy jadą na start 10-cio dniowego biegu dookoła Polski. Na zdjęciu przejazd przez Plac Zamkowy na tle kolumny Zygmunta.



Dr. Edward Cetnarowski nie żyje!

Jak grom z jasnego nieba spadła wczoraj ta hiobowa wiadomość na całą Polskę.

Jeden z najbardziej zasłużonych pionierów sportu polskiego wogóle, a piłkarstwa w szczególności, zasłabł nagle na przedmeczu Wisła — Cracovia i zmarł w dorożce na rękach odwożących go do domu przyjaciół.

Odkładając obszerniejszy nekrolog ś.p. dr. Cetnarowskiego do numeru czwartkowego, dziś chylimy czoła przed śmiertelnemi szczątkami niezapomnianej pamięci działacza, któremu piłkarstwo polskie i ukochany Jego klub Cracovia zawdzięcza lwią część swych chlubnych sukcesów.

Cześć Jego pełnemu dobroci sercu i kryształowej duszy!



REKORDOWA SZTAFETA
Czechosłowacji na 4 x 400 mtr.: Knenicky, Novotny II, Novotny I i Fiszer pokonała Polaków bez trudu.



ZAMISZ
niespodziewanie urwał nam w skoku wwyż cenny punkt.



8 PUNKTÓW
zdobyli Kucharski (z prawej) i Kuźmicki (z lewej) na jedynym ich przeciwniku w biegu na 1500 mtr. Šimku (w środku).



PIĘKNYM FINISZEM
zwyciężył Fiałka w biegu na 5.000 mtr. Czecha Slezaczka.

Dwa dni niepewnej, a zażartej walki

między lekkoatletami Czechosłowacji i Polski w Warszawie

Sobota, 2 września.

Na kilkanaście minut przed rozpoczęciem zawodów zaczał lać ulewny deszcz. Opóźniło to nieznacznie początek i odebrało ochotę drużynom na wystąpienie w kostjumach reprezentacyjnych. To też podczas prezentacji obu zespołów i odegraniu hymnów państwowych, szeregi zawodników raziły niemile pstrokacizną. Może ta fatalna pogoda wpłynęła na humor naszych zawodników, gdyż „czołem", wzniesione przez drużynę polską, brzmiało kompromitująco anemicznie wobec porywającego „Na zdar" Czechów.

Deszcz jednak prędko przestał padać.

Bieg 400 mtr przez płotki, wobec kontuzji Dostala, był skazany na zagładę. A doprawdy, tym razem Czesi mieli tu poważniejsze niż kiedykolwiek szanse, gdyż Maszewski startował jako inwalida z defektem ścięgna achillesowego. Ograniczył się on też do zwycięstwa nad Czechem Novotnym, podczas gdy Kostrzewski zabłysnął dawną formą i uzyskał znakomity jak na tak rozmiekłą bieżnię czas 55,2. Drugi był Maszewski 58,8, 3) E. Novotny (Cz) 59,6. Prowadzimy 8:1.

Jednocześnie odbywają się rzuty kulą i za chwilę dochodzi do nas hiobowa wieść: Heljasz jest też kontuzjowany i boli go prawa ręka. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach prowadzi Douda od pierwszego rzutu i wygrywa ze znakomitym wynikiem 15.63. Heljasz nie przekracza nawet 15 mtr. i ma 14.99. Vitek i Siedlecki rzucają poniżej swej formy — wynik ich pojedynku zostaje wyjaśniony dopiero po zmierzeniu rzutów. Na szczęście pomyślnie dla nas: 3) Siedlecki 13,99, 4) Vitek 13,95,5. Punktacja 12:6 dla Polski.

Bieg 100 mtr jest sprawą przesądzoną. Monotonię oczekiwania na pogrom Polaków przerywają tylko 2 falstarty. Potem obraz jest normalny: prowadzi Sikorski do 50 mtr, tu mija go Heyduk, za chwilę Engel. Twardowski nie gra żadnej roli. Sikorski, gdy widzi swą porażkę, rezygnuje z biegu, zwycięża Heyduk (Cz) w 11.1, 2) Engel (Cz) o pół metra, 3) Twardowski, 4) Sikorski. Punktacja 14:13 dla Czechów.

Bieg 400 mtr nie zawiódł oczekiwań. Losowanie daje nam tory pierwszy i trzeci; Knenicky nie omieszkał zamienić się z Fiserem i zbliżyć do Biniakowskiego na tor II. Jeden falstart. Potem Biniakowski zbliża się w oczach do Czechów a i Marciniec biegnie doskonale. Po 200 mtr Biniakowski zrównał się już z Knenickym, prowadzi więc, biorąc pod uwagę wyrównanie torów. Pierś w pierś biegną całą krzywiznę. Fiser i Marciniec tworzą z nimi też jedną linję. Na prostej Biniakowski ma 2 mtr przewagi. Ale finisz wynosi 100 mtr. a Knenicky zaczyna dochodzić Polaka. Tragedja zbliża się wielkiemi krokami. Knenicky jest tuż, tuż i zdaje się, że ostatnim zrywem mija Polaka. Dopiero sędziowie rozpraszają wątpliwość widzów. Biniakowski jest jednak pierwszy w czasie 50,2. Knenicky ma czas identyczny. Marciniec, pobity przez Fisera, na prostej rezygnuje prędko z beznadziejnej walki; 3) Fiser, 4) Marciniec. Punktacja 18:18.

Bieg 1500 mtr, rozegrany podczas rozpoczętych już skoków wwyż i rzutów oszczepem, zakończył się naszym generalnym triumfem. Czesi bez Drozdy okazali się niegroźni. Prowadził bieg Kuźmicki przed małym Simkiem, Kucharskim i długim Kratkym. Już jednak po 200 mtr Kucharski zadecydował, że tempo jest za wolne i wyszedł na czoło; po dalszych 400 mtr na czoło wyszedł Simek. Kucharski spadł na trzecie miejsce, ale Kratky zaczął odstawać. Porządek się nie zmienia i przegrupowania przed-finiszowe zaczynają się dopiero na okrążeniu końcowem. Kucharski wychodzi na drugie miejsce, na 200 mtr przed metą mija Simka, ale nie przyśpiesza jeszcze, pozwalając dojść Kuźmickiemu. Ten manewr taktyczny pozwala nam wygrać bieg już bez trudu; przy wyjściu na prostą obaj Polacy zostawiają za sobą Simka, a Kucharski lekkim krokiem przerywa taśmę. Kuźmicki o 3 mtr za nim, ogląda się na Simka: Kratky wycofuje się z biegu. Wynik: 1) Kucharski 4:06.2, 2) Kuźmicki 4:07.2, 3) Simek o 10 mtr 4:09.4. Punktacja 26:19.

Skok wwyż zakończył się podziałem punktów, podziałem sprawiedliwym, jako że Kratky był trochę lepszy od Niemca, a Pławczyk od Zamisa; 180 przechodzą Czesi za pierwszym razem. Pławczyk i Niemiec za drugim. 183 cm zrzuca Niemiec i Kratky; Pławczyk skacze za trzecim razem. Zamis za drugim. Przy 189 odpadają Pławczyk i Zamis, przyczem Pławczyk w trzecim skoku pokonał i tę wysokość, zawadził jednak ręką o poprzeczkę, która dopiero po długiem, denerwującem wahaniu spadła. Wynik: 1) Zamis i Pławczyk po 183, 2) Kratky i Niemiec po 180. Punktacja 30.5:23.5.

W rzucie oszczepem nie powiodło się nam. Klasek nauczył się coprawda wiele w Finlandji i wspaniałym rzutem 65,38 ustanowił nowy rekord czeski. Ten był nie do pobicia. Ale Malę z 60.94 mogli pokonać i Mikrut i Turczyk w normalnej formie. Turczyk jednak był chory i nie przyjechał, a Mikrut po pierwszym rzucie też skarżył się na rękę. Szanse przedstawiały się nieźle do rzutu piątego, kiedy to Klasek wyszedł zdecydowanie na czoło. Wynik: 1) Klasek 65.38, 2) Mala 60,94; 3) Mikrut 58.19, 4) Luckhaus 55.70.

Sztafeta 4x100 mtr była przesądzona na korzyść Czechów, mimo że Biniakowski, który miał po męczącym biegu 400 mtr torsje, zjawił się jednak na starcie. Kto zawinił przegraną tych 2 mtr z Polaków, trudno powiedzieć. Przedewszystkiem zmiany, zwłaszcza Twardowskiego z Łopackim, po której Fiser oderwał się wyraźnie od Polaków. Potem Czesi biegli cały czas o pierś przed Polakami, dopiero krzywizna wykazała, że w istocie ta przewaga wynosi 2 mtr: Biniakowski, po świetnej zmianie i świetnym biegu może nawet zbliżył się do Engla, ale pobić go nie mógł; wynik: 1) Czechosłowacja (Heyduk, Fiser, Knenicky, Engel) 43.6, 2) Polska (Sikorski, Łopacki, Twardowski, Biniakowski) o 2 mtr — 44 sek.

Punktacja po pierwszym dniu 41,5 do 37,5 dla Czechów.

Drugi dzień zawodów.

Bieg na 110 mtr przez płotki wydawał się być pewną naszą domeną. Tymczasem jedyny startujący Czechosłowak Komanek wysuwa się już na trzecim płotku i prowadzi już do taśmy, wygrywając o 1½ mtr przed słabym Nowosielskim i jeszcze gorszym Niemcem. O poziomie tej konkurencji mówią czasy: 16,1 zwycięzcy, 16,3 Nowosielskiego. Tak więc zamiast zmniejszyć różnicę 4 punktów, dzielącą nas od Czechów z soboty, powiększamy ją do pięciu punktów.

Bieg na 200 mtr jest jakby rewanżem za płotki. Liczymy na 1:8, a punktacja jego brzmi tylko 4·5 na naszą niekorzyść. Po falstarcie Łopackiego, drugi start się udaje. Świetnie wychodzi z dołków Engel, do którego szybko podciąga Hejduk, tak że już na krzywiźnie Czesi są wyraźnie na przedzie.

Na prostej jednak Biniakowski nawiązuje walkę z Englem, który na jakie 20 mtr przed metą zupełnie wyczerpany, słaniając się, wpada na tor Polaka, ale mimo to Biniakowski jest drugi (23,1) za Hejdukiem (23).

Ponieważ Engel zostaje zdyskwalifikowany, więc startujący zamiast Marcińca Łopacki, mimo, że w biegu nie odegrał żadnej roli, zarobił jeden punkt.

Punktacja 51½:45½ dla Czechosłowacji.

Rzut dyskiem już w pierwszej kolejce przynosi prowadzenie Heljaszowi, którego napróżno acz efektownie, atakuje zarówno Douda jak i Vitek. Ostateczne wyniki brzmią: 1) Heljasz 43,85, 2) Douda 43,46, 3) Vitek 42,78, 4) Siedlecki 40,34.

Punktacja 55½:50½.

Bieg na 800 mtr grupuje Rosickyego i Simka ze strony czeskiej, oraz Kuźmickiego i Kucharskiego z polskiej. W pierwszem okrążeniu wszyscy czterej walczą o prowadzenie i dopiero na przedostatniej prostej staje się jasne, że bieg rozegra się między Rosickym i Kuźmickim. Przed trybunami jest moment, kiedy Polak zaczyna zmniejszać dzielące go od Czecha 4 mtr, ale Rosicky zdobywa się na wydłużenie kroku i kończy jako pewny zwycięzca w czasie równych 2 minut. Kuźmicki miał 2:00,6. Kucharski o 8 mtr wtyle, Simek — o 50 mtr. Punktacja 60½:54½ dla Czechosłowacji.

Skok o tyczce zaliczyć wypada już do finiszowych konkurencyj Polaków. Do 3.60 mtr wszyscy czterej zawodnicy idą równo, na 3.70-ciu odpada Czech Svoboda, na 3.80-ciu — wszyscy pozostali, przyczem zastępujący Klaseka Martl skacze bodaj swój rekord życiowy.

Ostatecznie zatem Martl, Sznajder i Kluk mają ex-aequo po 3.70 mtr i każdy z nich zapisuje na konto swych barw po 3 punkty. W rezultacie więc punktacja brzmi 63½:60½ dla gości.

Bieg na 5000 mtr zakończył się pięknem i pełnowartościowem zwycięstwem Fiałki, którego czas 15.20,4 posiada już dość poważny walor sportowy. Godnym przeciwnikiem krakowianina okazał się Slezacek, natomiast ciężki i drobiący w miejscu Koscak nie odegrał w biegu żadnej roli i od samego początku nie mógł dotrzymać kroku tandemowi dwu pierwszych.

Fiałka obejmuje prowadzenie od początku i pozwala wysuwać się Slezackowi przed siebie tylko na krótkie momenty. Po 4-ch okrążeniach słabnie, a potem wycofuje się Kurpessa, którego mija biegnący na szarym końcu Koscak. Słynny „Baraszka" napróżno stara się dogonić dwójkę czołową; jego ataki przynoszą chwilowo po kilka metrów zysku, aby wzamian za to stracić później — kilkanaście.

Na ostatniem kole Slezacek przypuszcza atak, ale przed trybunami już nie ulega wątpliwości, że zwycięzcą będzie Fiałka, który też bije Czecha o 4 mtr. Czas Slezacka 15:21,2.

Punktacja 67½:65½ dla Czechosłowacji.

Skok wdal, rozgrywany w czasie biegu na 5000 mtr, nigdy może nie skupił na sobie takiego zainteresowania publiczności, jak tym razem. Przy okazji należy stwierdzić, że wielkiem nieszczęściem lekkiej atletyki z punktu widzenia widowiskowego jest fakt rozgrywania rzutów i skoku wwyż gdzieś na krańcach boiska.

Od początku prowadzenie obejmuje Sikorski, którego cztery pierwsze skoki wahają się w granicach między 684 a 688 cm.

Komanek wygląda najmniej groźnie, natomiast w Hofmanie zdają się tkwić łatwe możliwości przekroczenia 7-miu mtr, co po pierwszym skoku przekroczonym, uzewnętrznia w drugim, skacząc 682 cm i lokując się na drugiem miejscu.

Sytuacja taka trwa do ostatniej kolejki, w której Luckhaus dość niespodziewanie osiąga 6.84 ctm. Hofman długo gotuje się, wreszcie bierze rozbieg i po efektownych nożycach spada coś bardzo daleko.

Na trybunach konsternacja: sędziowie w asystencji kilku Czechów parokrotnie sprawdzają taśmę. Wreszcie wśród grobowej ciszy pada wyrok na drużynę czeską: Hofman skoczył 683½ cm; pierwszy Sikorski (688), drugi Luckhaus (684), trzeci Hofman.

Obejmujemy prowadzenie 73½:68½. Równocześnie wystarcza szybkie obliczenie, aby przekonać się, że nawet w razie porażki sztafety mecz jest dla nas wygrany.

Sztafeta 4x400 mtr nie była, niestety, godnem zakończeniem zawodów. Drużyna polska w składzie: Marciniec, Kucharski, Kostrzewski i Biniakowski, miała wśród siebie dwu tylko pełnowartościowych biegaczy — Kostrzewskiego i Biniakowskiego, i nie była ani przez chwilę groźna dla doskonale biegnących Czechów w składzie: Fiser, Nowotny I, Novotny II, Knenicky.

Bieg został przez nas przegrany już na pierwszej zmianie, kiedy Kucharski dostał pałeczkę o dobre 10 mtr za Novotnym I-szym; Kucharski dystans ten jeszcze podwoił, tak że kiedy Kostrzewski po wspaniałym biegu zmniejszył dystans do 15-tu metrów, było jasne, że walka jest nad siły Biniakowskiego. To też warcjarz wyczerpany po sobotnich kurczach żołądka i po niedzielnym biegu na 200 mtr, zrezygnował z walki i przebiegł swój dystans spacerkiem.

Natomiast Czesi wydali z siebie wszystko, czego rezultatem był nowy cenny rekord 3:22.6, co stanowi przeciętnie około 50.6 sekundy na każde 400 mtr. Sukces ten nie zdołał jednak uratować naszych gości od porażki: ostateczna punktacja brzmiąca 79½ do 78½ dla Polski, pozwoli P.Z.L.A. wpisać jeszcze jedno zwycięstwo nad Czechosłowacją i zostawić cenny puhar min. Benesza w swej siedzibie na Wielskiej.

ŁKS mistrzem Polski w hazenie

Łodzianki biją Cracovię i Polonię

KRAKÓW. 3.9. — Dwudniowe zawody hazenistek polskich w Krakowie wyłoniły mistrza Polski. Zaszczytny tytuł zdobyła drużyna ŁKS, pozostawiając za sobą Cracovię i Polonię warszawską. Mistrzostwo Polski dostało się w godne ręce: łodzianki są doprawdy obecnie najlepszym zespołem. Drużyna ich niema słabych punktów, przedstawia się korzystnie pod względem fizycznym i dyspozycji strzałowej. Przewaga łodzianek ujawniła się szczególnie w meczu z Cracovią, gdzie pomimo prowadzenia przeciwnika, nie dały się one wyprowadzić z równowagi i wygrały wysoko. Najlepszemi zawodniczkami w drużynie są młodziutkie Głażewska i Jaworska.

Cracovia zdobyła zasłużenie tytuł wicemistrza. Krakowianki poczyniły znaczne postępy od zeszłorocznych mistrzostw okręgowych. Drużyna gra coraz lepiej, a znajduje oparcie w świetnej bramkarce Mazurównie, chyba najlepszej na tem stanowisku w Polsce, oraz doskonałej Czerskiej, która ostremi strzałami dała się we znaki.

Polonia warszawska uplasowała się niespodziewanie na końcu. Warszawianki uważane za groźne rywalki, przegrały oba spotkania, jakkolwiek w obu prowadziły. W Polonji widzimy wprawdzie doskonałą Duchównę i dobrą Schmidtównę, ale już reszta zawodniczek stała na poziomie przeciętnym. A najważniejszą wadą jest brak ducha bojowego w zespole.

ŁKS — Polonia 6:3 (3:1). Pierwsze spotkanie turnieju odebrało już warszawiankom szanse na mistrzostwo. Polonia prowadziła początkowo 1:0 i nie wykorzystała dwuch rzutów karnych, ale przewaga łodzianek zwiększała się w ciągu gry i doszła do punktu kulminacyjnego pod koniec meczu. Sędzia p. Wójcicki z Krakowa.

Cracovia — Polonia 6:4 (1:3). I tym razem powtórzyła się historja meczu poprzedniego. Warszawianki prowadziły 3:1 do przerwy, uległy jednak ambicji przeciwnika. Sędzia Lipiński z Warszawy.

ŁKS — Cracovia 11:6 (4:4). Cracovia ruszyła ambitnie do ataku i zdobyła prowadzenie samobójczą bramką przeciwniczek. Prowadzenie krakowianek doszło do stanu 4:2, ale na skutek nieporozumienia po usunięciu jednej zawodniczki padły dwa wyrównujące punkty. Po przerwie łodzianki opanowały pole. Wszystkie bramki dla Cracovii zdobyła Czerska. Sędzia p. Lipiński.

Dryżyny grały w składach ŁKS: Gapińska, Zylberżanka, Jaszczakówna Kasparska, Kwaśniewska, Głażewska, Jaworska.

Polonia: Staszkiewiczówna, Schmidtowa, Duchówna, Olczakówna, Schmidtówna, Kamecka, Olesińska.

Cracovia: Mazurówna, Ślusarczykówna, Majerówna, Nowakówna, Czerska, Kamińska, Podborska, rezerwa: Bielecka, Jeklówna.

* * *

KRAKÓW. 3.9. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie K.O.Z.P.N. w związku z ustąpieniem prezesa gen. Monda. Walne zgromadzenie było ceremonją formalną i trwało zaledwie trzy minuty. Zebranie jednogłośnie wybrało prezesem dotychczasowego prezesa gen. Monda. Równocześnie uchwalono dezyderat dla zarządu związku aby urządzić specjalne kursy sędziowskie dla kierowników sekcyj p. nożnej.

KRAKÓW. 3.9. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę odbywał się w Krakowie turniej jesienny K. S. Maraton. W turnieju biorą udział liczne drużyny krakowskie bez względu na przynależność klasową. W pierwszej rundzie niespodzianką było zwycięstwo Kabla nad Garbarnią 1:0 i Maratonu nad Legją 1:0. Do dalszych rozgrywek półfinałowych zakwalifikowały się Garbarnia, Siła, Korona, Podgórze, Wisła, Unja, Nowowiejski i Legja.

Polska - Jugosławja

Na mecz piłkarski Polska — Jugosławja, który odbędzie się dnia 10 b.m. na stadjonie Wojska Polskiego, kapitan związkowy PZPN-u, p. Kałuża, zestawił naszą drużynę w sposób następujący: Albański; Pająk, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I-szy, Mysiak; Niechcioł, Artur, Nawrot, Pazurek, Włodarz.

Rezerwowi: Fontowicz, Cebulak, Dziwisz, Ciszewski, Król.

Na mecz Kraków — Budapeszt zestawiono skład: Szumiec; Pychowski, Doniec; Brożek, Wilczkiewicz, Jezierski; Riesner, Malczyk, Smoczek, Kisieliński, Bator.

Z kim walczy Hebda

w obronie tytułu międzynarodowego mistrza Polski w tenisie

W rozpoczynających się d. 4 b.m. na kortach Legji w Warszawie międzynarodowych mistrzostwach Polski w tenisie zostali rozstawieni: Tłoczyński, Bavorowski, Hughes, Hecht, Matejka, Feret (względnie jeśli Francuz nie przyjedzie to Wittman), Malecek, Hebda.

Całkowita lista singlistów przedstawia się następująco: 1) Tłoczyński, 2) Małcużyński, 3) Albrecht (Austr.), 4) Popławski, 5) Baworowski (Austr.), 6) Tarasiewicz, 7) Challier, 8) Spychała, 9) Kołcz T., 10) Majewski, 11) Hughes (Anglja), 12) Salmonowicz, 13) Hecht (Czech.), 14) Laszkiewicz, 15) Tarłowski, 16) Lassn (Estonja), 17) Matejka (Austria), 18) Wojciechowski, 19) Bratek, 20) Zbyszewski, 21) Wittman 22) Feret (?), 23) J. Stolarow, 24) Warmiński, 25) Malecek, 26) Marszewski, 27) Kołcz St., 28) Mishu (Rum.) 29) Metaxa (Austr.), 30) Kuchar, 31) Kruczkiewicz, 32) Hebda.

W singlu pań biorą udział: 1) Jędrzejowska, 2) Matuszewska, 3) Neumanówna, 4) Weleszczukowa, 5) Boniecka, 6) Lilpopówna, 7) Crammer (Niemcy), 8) Volkmerówna, 9) Pozowska, 10) Grąbczewska, 11) Merhautova (Czech.) 12) Dubieńska, 13) Stephanówna, 14) Orzechowska, 15) Adamoff (?) (Francja).

W mixcie pewne są pary: Jędrzejowska — Tłoczyński, Orzechowska — Metaxa, Matuszewska — Matejka, Volkmerówna — Hebda, Dubieńska — Baworowski, Stephanówna — Mishu, Crammer — Hughes, Weleszczukowa — Lassn, Neumanówna — Wittman. Czeszka Merhautova i Polka Pozowska podzielą między siebie Hechta i Malecka.

Bardzo ciekawie wypadną gry podwójne panów, w których zestawiono pary: 1) Hebda, Wittman, 2) Bratek, Tarłowski, 3) Matejka, Metaxa, 4) Majewski, Kołcz P., 5) Kuchar, Kruczkiewicz, 6) Hecht, Malecek, 7) Małcużyński, Laszkiewicz, 8) Warmiński, Popławski, 9) Hughes, Baworowski, 10) Spychała, Wojciechowski, 11) Mishu, Lassn, 12) J. Stolarow, Tłoczyński, 13) Zbyszewski, Challier.

Natomiast panie w grze podwójnej wystąpią w zestawieniach: 1) Jędrzejowska, Dubieńska, 2) Weleszczukowa, Orzechowska, 3) Lilpopówna, Pozowska, 4) Volkmerówna, Stephanówna, 5) Neumanówna, Boniecka, 6) Merhautova, Crammer.

Czesi, Austrjacy i Hughes przyjeżdżają do Warszawy samolotem, przyczem Hecht i Malecek — wprost z turnieju tenisowego z Lido.

Kronika zagraniczna

Rekord godzinny Egga, który przez 19 lat opierał się atakom najlepszych kolarzy świata padł wreszcie.

Pierwszy rekord ustanowił Desgrange, obecny właściciel wielkiego dziennika francuskiego L'Auto — 35.325 klm./godz. Po raz pierwszy przekroczył 40 klm. Amerykanin Hamilton w roku 1898, po raz pierwszy rekordzistą został Egg w roku 1912 — 42.122. Zabrał mu potem rekord Niemiec Weise i Francuz Berthet, odebrał im go Szwajcar w roku 1913 — 43.325 klm./godz.. Znowu zabrał mu go na parę miesięcy Berthet i wreszcie 18 czerwca 1914 roku Egg przejechał w godzinę 44.247 klm. Stracono już nadzieję, aby rekord ten ktokolwiek pobił, gdy w r. ub. przewyższył go nieoficjalnie Archambaud, a obecnie Francuz Richard, który przebył w ciągu godziny 44.777 klm.

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Estonji zakończyły się generalnym triumfem rakiet niemieckich. Denker wygrał singla, bijąc Lasna 6:1, 6:3, 6:4. Kallmeyer singla pań bijąc Bagh 6:2, 6:3, wreszcie Kallmeyer, Pietzner grę mieszaną. W doublu Estończycy Puk Lasn pobili Schwenkera, Pietznera 6:1, 7:5, 7:5.

Mistrzostwa pływackie Francji przyniosły wyniki następujące: Taris wygrał 100 mtr. w 1:01,8 (drugi był Diener 1:03.8), 200 mtr. w 2:19, 400 mtr. 5:01, 500 mtr. w 22:13, 200 mtr. st. klas Schoebel 2:58,2, 100 mtr. nawznak 2) Noual 1:14,8, Faye 1:15.6, 3) Torgiewski 1:22; 4 x 200 mtr. Enfants de Neptun 10:17,4, 100 mtr. pań Blondeau 1:13.8, 2) Salgado 1:17,2, 400 mtr. Fleuret 6:48,2) Salgado 6:54; 200 mtr. st. klas Guth 3:30,4; sztafeta 4 x 100 i 3 x 100 st. klas Mouettes 5:25.8 i 4:32.2

Mistrzostwa lekkoatletyczne Norwegji, rozegrane w Oslo na stadjonie Billet, przyniosły następujące ciekawe wyniki: 100 i 200 mtr: Hagen 10,9 i 22,5, 5 klm: Braathe 15:19.1, 110 płotki: Hauge i Albrechtsen po 15 sek.. 400 płotki Hauge 55, tyczka Nielsen 375, kula: Nielsen 14,50, wwyż: 18-letni Eik 190, 2) Kalvorsen 187.

Na mistrzostwach okręgowych Szwecji 8 zawodników przebiegło 800 mtr poniżej 2 minut, 16-tu — 10 klm poniżej 33 min. 37 — 5 klm poniżej 16 m. Mimo to było mało prawdziwie dobrych wyników.

Międzynarodowe mistrzostwo tenisowe Danji wygrał Boussus, bijąc w finale Brugnona 6:2, 7:5, 6:0. W półfinałach Brugnon wygrał z Jacobsenem 6:4, 8:6, a Boussus z Ulrichem 6:1, 6:1. W grze podwójnej Boussus, Brugnon pobili Jacobsena, Ulricha 6:2, 6:2, 2:6 i 6:2.

Wysokie zwycięstwo Warty 4:1

nad zdekompletowaną drużyną Garbarni

POZNAŃ. 3.9. — Tel. wł. — **Warta — Garbarnia 4:1 (1:1). Bramki dla Warty strzelili Szerfke II, Szwarc, Szerfke I, Radojewski, dla Garbarni Smoczek.**

Mecz wzbudził duże zainteresowanie wśród miejscowej publiczności. Złożyły się na to dwa powody, a mianowicie obniżenie biletów wstępu oraz wysoka stawka, o jaką się mecz toczył — ewentualne niebezpieczeństwo walki o spadek do klasy A. Gra sama jednak nie należała do ciekawych i raczej podnieść można, że tak niskiego poziomu, zwłaszcza w pierwszej połowie i w pierwszej części drugiej połowy, już dawno nie oglądaliśmy. Do tego wszystkiego dostroił się nadto sędzia, który debiutując jako arbiter w tak poważnym meczu wykazał, że jeszcze nie nadaje się do prowadzenia meczów ligowych. Zresztą już prowadzenie przez niego meczu o wejście do ligi Legja — Turyści nasuwało duże zastrzeżenia.

Spotkanie odbyło się w bardzo nerwowej atmosferze, która udzieliła się obu drużynom. Ciężkie boisko przyczyniło się też do tego, że przez dłuższy czas obie drużyny nie mogły otrząsnąć się z tremy tak, że wszystkie akcje rwały się. Zmieniło się to dopiero po uzyskaniu pierwszej bramki przez Garbarnię, strzelonej przez Smoczka po kornerze w toku zamieszania obok leżącego Fontowicza. Od tej chwili gra się też nieco ożywiła. Warta więcej nacierając zdołała wyrównać przez Szerfkego II po ładnym przeboju solowym.

Po zmianie stron początkowo obie drużyny grają wybitnie wyczekująco. Wkrótce jednak Warta przejmuje inicjatywę, uzyskując przewagę, którą utrzymuje do końca gry, zwłaszcza że począwszy od 25 minuty Garbarnia gra w dziesiątkę wskutek usunięcia Bila, a ostatnie kilka minut nawet w dziewiątkę wskutek kontuzji Skwarczowskiego, który musiał zejść z boiska. Równocześnie opuścił boisko Szerfke I, który zbyt natarczywie zachowywał się wobec sędziego i powinien był być już przedtem usunięty.

Zwycięstwo Warty naogół zasłużone, lecz w tym stosunku nie zupełnie odpowiadało przebiegowi gry, drugą bowiem bramką, zresztą zbyt pochopnie odgwizdaną, Garbarnia była widocznie zdeprymowana. Strzał Szwarca bity po zamieszaniu do pustej bramki w ostatniej chwili ratował jeden z obrońców ręką i piłka nie przekroczyła linji bramki. Sędzia uznał jednak bramkę jako strzeloną. Trzecią z dalekiego efektownego strzału, jedynego zresztą w ciągu całego meczu, uzyskał Szerfke I, ostatnią zaś po zamieszaniu Radojewski, przyczem w ostatniej jeszcze chwili skierował piłkę do własnej bramki Joksz.

Garbarnia, która wystąpiła z liczną rezerwą, widząc bezowocność swych wysiłków w ataku, który zadużo kombinował, psując pod bramką najdogodniejsze pozycje, podobnie zresztą jak i napad Warty, grający jednak szczęśliwiej, ograniczyła się w ostatnich dziesięciu minutach do gry defensywnej. Wyróżnili się u zwycięzców Szwarc, Radojewski i szybki Nowacki oraz w pomocy Dębiński. Fontowicz nie był nigdy zagrożony. W Garbarni najlepiej wypadł Pazurek i Bator.

Sędziował p. Förster, który siląc się na stanowczość, zawodził w chwilach decydujących.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Warta: Fontowicz; Flieger, Pawlak; Dębiński, Szerfke I, Przykucki; Nowacki, Kryszkiewicz, Szerfke II, Szwarc, Radojewski.

Garbarnia: Włodek; Bil, Joksz; Lesiak, Rogowski, Haliszka; Bator, Pazurek, Smoczek, Riesner, Skwarczowski.

Nasz notatnik

Mecz piłki wodnej Makabi — Cracovia 3:0. Ostatnie spotkanie ligowe zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem Makabi. Do przerwy wynik był bezbramkowy, białoniebiescy nie mogli uzyskać prowadzenia na skutek wykluczenia z gry na pewien okres Soldingera II i Rittermanna II. Natomiast po pauzie po powrocie tych zawodników Makabi uzyskała zdecydowane zwycięstwo plasując się w ten sposób na trzeciem miejscu w tabeli. Bramki strzelili Riterman II (2) i Soldinger II jedną.

Bezstronnym arbitrem był p. Przybyła.

Krakowski okręgowy związek piłki nożnej wypowiedział się za wnioskiem PZPN w sprawie zmiany systemu finałowych rozgrywek o wejście do Ligi.

Reprezentacja piłkarska Krakowa otrzymała zaproszenie na Boże Narodzenie do Belgji i do Francji.

Budapeszt—Kraków. Zarząd KOZPN zakontraktował definitywnie reprezentację Budapesztu na mecz Budapeszt — Kraków w dniu 10 września na boisku Wisły.

Bratek, wstępuje od 1 września do sekcji tenisowej K. S. Pogoń, gdyż uzyskał on na Śląsku posadę.

Również przenosi się na Śląsk poznański pięściarz Polus, który walczyć będzie w barwach Policyjnego K. S.

Odpowiedzi Redakcji

P. Miecz. R-ski. W-wa Tilden — Lacoste w 1928 1:6, 6:4, 6:4, 2:6, 6:3. Cochet — Henessey 5:7, 9:7, 6:3, 6:0. Cochet — Tilden 6:3, 6:1, 6:3. Lacoste — Henessey 4:6, 6:1, 7:5, 6:3.6 Cochet, Borotra — Tilden, Hunter 6:4, 6:8, 7:5, 4:6, 6:2. 1930: Tilden — Borotra 2:6, 7:5, 6:4, 7:5. Cochet — Lott 6:4, 6:2, 6:2. Borotra — Lott 5:7, 6:3, 2:6, 6:2, 8:6 Cochet — Tilden 4:6, 6:3, 6:1, 7:5. Cochet, Brugnon — Van Ryn, Allison 6:3, 7:5, 1:6, 6:2. 1931: Cochet — Austin 3:6, 11:9, 6:2, 6:4, Perry — Borotra 4:6, 10:8, 6:0, 4:6, 6:4, Austin — Borotra 7:5, 6:3, 3:6, 7:5, Cochet — Perry 6:4, 1:6, 9:7, 6:3. Cochet, Brugnon — Hughes, Kingley 6:1, 5:7, 6:3, 8:6.

P. Jerzy Wierz. Ostrzeszów. Dziękujemy, ale korespondentów mamy.

W. P. Hejnar Antoni — Polish Meat Grocery Co. First and Main sts. Prenumerata jest opłacona do dnia 31 maja 1934 roku. Cześć!

Ekspedycja Makabi, Praga. Dziękujemy za pozdrowienia z podróży.

E. Kub. Inowrocław. Legitymacje wysyłamy po otrzymaniu dokładnego adresu.

Wisła na czele tabeli

po zwycięstwie 3:1 odniesionem nad Cracovią

KRAKÓW. 3.9. — Tel. wł. — Wisła — Cracovia 3:1 (1:1). Bramki dla Wisły Artur 2, Sołtysik, dla Cracovii Pająk. Sędzia p. Wardeszkiewicz z Łodzi.

Źle byłoby, gdyby zawody te stanowić miały dla kapitana związkowego podstawę do oceny umiejętności poszczególnych kandydatów do reprezentacji. To bowiem, co wczoraj obserwowaliśmy, zawierało mały procent wartościowego footbalu. Tu i owdzie piłka poszła według pewnych prawideł matematyki piłkarskiej, ale obraz ogólny dawał szarą przeciętność naszego poziomu ligowego.

Na pytanie, kto lepszy, pada odpowiedź: Wisła. Cracovia miała wprawdzie więcej z gry przed przerwą, miała pozycje korzystne po pauzie, a jednak przeciwnik jej przedstawiał się syntetycznie korzystniej. Odbijała wyższość zespołowa czerwonych nad przeciwnikiem, który nie umiał się zebrać do kupy, nie potrafił przejść linią pod bramkę i tutaj strzelić.

Nie mógł zadowolnić w Cracovii bramkarz, na którego konto można zapisać pierwszą bramkę, słabszy był niż zwykle Pająk, w pomocy Ziżka i boczni grali również słabiej niż zwykle. Atak opierał się na dobrych chęciach Malczyka, który starał się porwać swych sąsiadów. Zabiegi jednak nie znajdowały zrozumienia. Jedynie Kubiński od czasu do czasu starał się inicjować pewne akcje, ale też nie zawsze „legalnemi", bo czasem zbyt ostremi drogami.

Wisła nie miała również podpory w bramkarzu, który z początku okazywał wiele tremy, a nie jest bez winy przy utraconej bramce. Lepiej natomiast grali już obrońcy, a szczególnie Pychowski. Pomoc — jak zwykle — nie zawiodła. Trzech muszkieterów i tym razem spełniło swe zadanie, jakkolwiek nie znaczy to, abyśmy nie oglądali ich już w lepszej formie. Atak żył Arturem, najlepszym graczem na boisku. Piątka młodych chłopców produkowała pod jego batutą wcale dobre zagrania szczególnie pod koniec.

Drużyny wystąpiły w składach: Wisła: Madejski, Pychowski, Szumilas; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski; Feret, Obtułowicz, Artur, Sołtysik i Łyko.

Cracovia: Szumiec, Pająk, Doniec; Seichter, Ziżka, Mysiak; Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Zembaczyński.

Pierwszy kwadrans mija na wzajemnem obustronnem badaniu sił. Tu i owdzie powstają sytuacje podbramkowe. Śliski teren stwarza bramkarzom poważne trudności. Szczególnie Madejski pudłuje dwukrotnie niebezpiecznie. Zaznacza się lekka przewaga Cracovii.

Nie przeszkadza to jednak, aby Wisła nie uzyskała prowadzenia. W 22-ej minucie Łyko strzela w biegu, wybiegający niepotrzebnie Szumiec robinsonuje i odbija piłkę, a nadbiegający Sołtysik lokuje ją w siatce. Do przerwy gra z lekką przewagą Cracovii, która nie wyzyskuje dwuch rzutów wolnych z bezpośredniej bliskości bramki. Dwie minuty przed przerwą Pająk egzekwuje rzut wolny z 40 m. Madejski chwyta górną piłkę, a nadbiegający Malczyk wtrąca go wraz z piłką do bramki.

Po przerwie atak Wisły pracuje skuteczniej. Już w 7 minucie Artur przebija się ładnie przez obronę, podjeżdża do wybiegającego bramkarza i strzela obok niego. Cracovia podniecona stara się zrewanżować, jednak atakom brak skuteczności, podczas gdy Wisła w 10 minut później zyskuje trzeci punkt. I tym razem Artur przechodzi przez lewą stronę obrony i pięknym strzałem uzyskuje 3-cią bramkę. Atak Wisły gra coraz lepiej i ma do końca lekką przewagę. Sędzia p. Wardeszkiewicz z Łodzi wcale dobry.

W 30 minucie po przerwie mecz został przerwany. Na boisko wszedł kierownik sekcji Cracovii, p. major Picheta i podał smutną wiadomość, iż przed chwilą zmarł honorowy prezes Cracovii, dr. Edward Cetnarowski. Publiczność uczciła pamięć zasłużonego działacza przez powstanie i minutę milczenia.



TRIUMFATOREM
międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych był Fiałka, którego po uciążliwym biegu odprowadzają na odpoczynek Niemiec i Nowosielski.



W NOWYCH BARWACH
wystąpił już Hiden w Paryżu na meczu Racing Club-Red Star (3:3), nie przypominając jednak swą formą bramkarza „Wunderteamu".

Kossok wyjechał do Wiednia, aby przeprowadzić operację kolana. Po zbadaniu jednak chorej nogi przez docenta Mandla okazało się, że operacja nie jest konieczna i wystarczy leczenie, którego podjęli się dwaj znani lekarze wiedeńscy dr. Schwarz i dr. Sommer. Świetny napastnik Cracovii pozostanie w Wiedniu przez parę tygodni.

Mitusiński (Podgórze) został ukarany dyskwalifikacją dwutygodniową za zwracanie uwag sędziemu na zawodach Podgórze — Warszawianka. Początek kary liczy się od 5 września.

Martyna przebywa na kuracji w Ciechocinku i będzie mógł grać dopiero za dwa tygodnie.

Kary, nałożone na graczy Turystów, obejmują przewinienia ze wszystkich zawodów o wejście do Ligi i były załatwione razem, gdyż nowy Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ukonstytuował się dopiero 13-go sierpnia. Nie jest to jednak okolicznością, wiążącą klub, który ma prawo domagać się natychmiastowego załatwienia jego spraw.



KLASEK
był bohaterem pierwszego dnia lekkoatletycznego spotkania, ustanawiając nowy rekord C. S. R. w oszczepie 65.38 mtr.

Ostatni akt Makabiady w Pradze

Doniosłe uchwały kongresu sportu żydowskiego

II-gi Światowy Kongres Makkabi rozpoczął swe obrady, zaraz po zakończeniu Igrzysk. Uroczyste otwarcie Kongresu odbyło się w wielkiej sali Produktenbörse. Przybyło na nie 105 delegatów reprezentujących 18 państw, oraz Lord Melchett, Lady Erleigh, Nahum Sokołow i przedstawiciele rządu czeskiego oraz państw akredytowanych przy rządzie czeskim.

Kongres zagaił inż. Pacovsky. Na podkreślenie zasługuje to, że w przemówieniu inż. Pacowsky, witając przedstawiciela Rządu Polskiego, wspomniał o wielkich zasługach jakie położył Rząd Polski przy organizacji sportu żydowskiego w Polsce, a szczególnie o P. U. W. F-ie.

Przemówienia wygłosili także Nahum Sokołow, w imieniu Kongresu Sjonistycznego, Lord Melchett i Lady Erleigh. Uroczystość otwarcia Kongresu Makkabi zakończył prezes Lelewel. Właściwe obrady Kongresu zaczęły się następnego dnia. Delegacja Polski składająca się z 13 osób pod przewodnictwem prezesa dr. Rozmaryna, odbyła przedtem posiedzenie, na którem uchwalono taktykę.

Główna praca Kongresu odbywała się w komisjach. W komisji permanencyjnej zasiadali p. p.: dr. Rozmaryn, M. Dickes, R. Wołkow, Al. Aleksandrowicz. W komisji sportowej: dr. M. Mine, N. Lebenbaum i G. Neclramkisówna, w statutowej dr. Silberstran i dr. Spira i t. d.

Najwięcej uwagi oczywiście zwracała na siebie komisja sportowa, gdzie delegaci polscy wystąpili z szeregiem wniosków.

Po zakończeniu prac w komisjach przystąpiono do przegłosowania zaproponowanych rezolucyj z których najważniejsze mają brzmienie: 1) urządzić drugą Makabiadę na wiosnę w r. 1935, 2) wziąć udział (Palestyna) w Azjatyckiej Olimpiadzie w Delhi oraz w światowym turnieju gimnastycznego w 1934 r. w Budapeszcie. 3) utworzyć Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Palestynie. Należy dodać, iż oprócz 1000 funt. asygnowanych już przez Lorda Melchetta, Związek Rumuński asygnował 1000 funtów na ten cel, tak, że już w roku bieżącym rozpoczną się wstępne prace.

4) Zwrócić się do Kongresu Sjonistycznego w sprawie pomocy finansowej dla ruchu Makkabi.

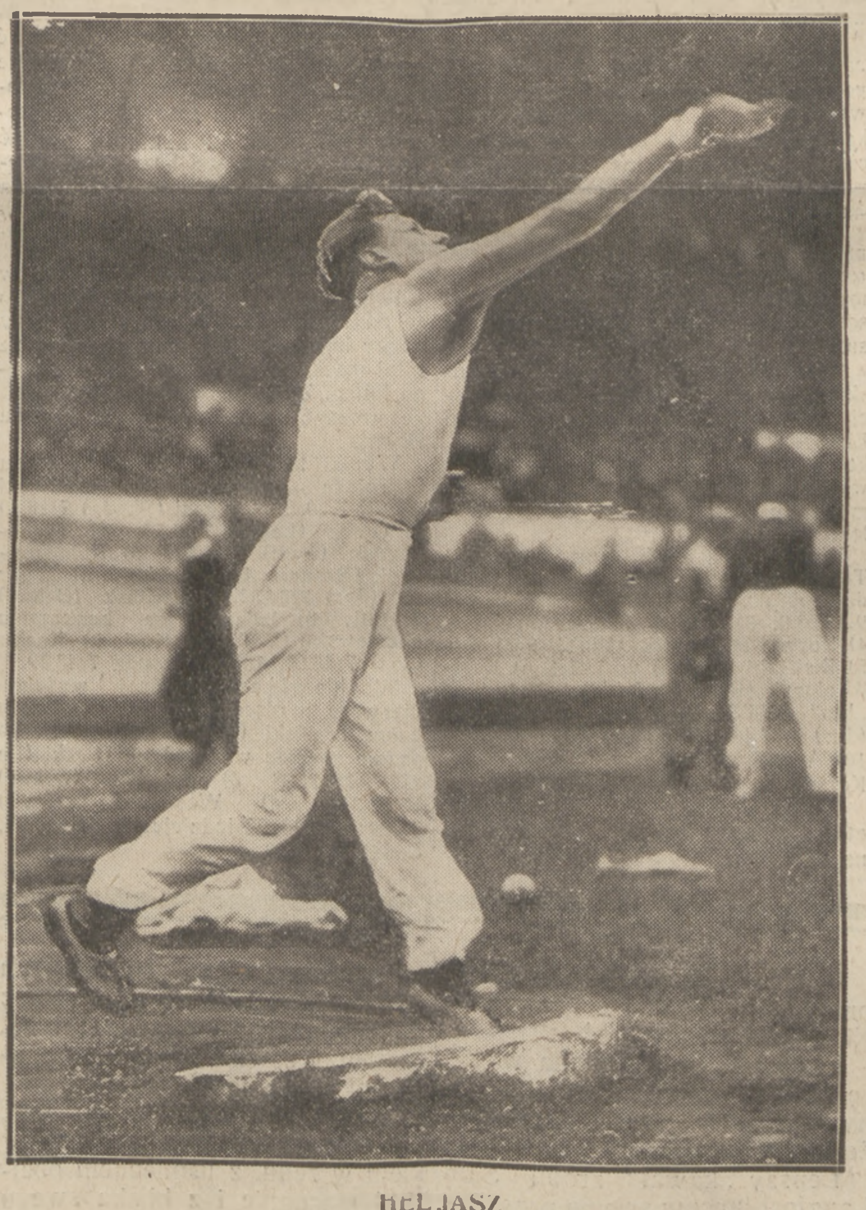
5) Utworzyć specjalną egzekutywę w Palestynie, której zadaniem będzie przygotowanie II-giej Makabiady.

Po przyjęciu powyższych wniosków wybrano na prezydenta światowej Makkabi dr. Lelewela, który sam powoła dalszych członków egzekutywy.

Należy dodać, iż na Kongresie Makkabi, dużą rolę odgrywała delegacja Polski, która wystąpieniami swojemi nie dopuszczała do przyjmowania wniosków sprzecznych z zasadami organizacyi sportowych, stawiając jako naczelne żądanie: iż Makkabi jest organizacją apolityczną, która zrzesza wszystkie organizacje stojące na gruncie sjonistycznym.

II-gi Kongres Makkabi wykazał, iż ruch Makkabi na świecie postępuje dużemi krokami naprzód zdobywając coraz to większe uznanie wszystkich odłamów żydostwa światowego.

Aleksander Aleksandrowicz.



HELJASZ
na usprawiedliwienie swego słabego wyniku w kuli ma chorą rękę, która nie pozwoliła mu na większy wysiłek.

W klasyfikacji najlepszych bokserów Europy Ran zajmuje w swej kategorji miejsce piąte za Hoodem (Anglja), Annetem (Belgja), Ederem (Niemcy) i Tenetem (Francja).

Frank Parker Pijakowski został vicemistrzem Ameryki w grze podwójnej. W półfinale Parker wraz z Shieldsem pobili Vines, Gledhilla 6:3, 6:4, 3:6, 3:6, 6:2. W finale Lott, Stoeffen którzy wyeliminowali Turnbulla, Quista pobili Parkera Shieldsa 11:13, 9:7, 9:7, 6:3.

W związku z odmową WOZPN na grę Ziemiana w Warszawiance, PZPN zażądał podania motywów tej decyzji.

Cochet definitywnie przechodzi na zawodowstwo i już 22—24 września będzie grał wraz z Plaa, Tildenem Barnesem.

Pływacy węgierscy startowali we Florencji. Sensacją było zwycięstwo Nemesa na 100 mtr. w czasie 1:01.4 przed Csikiem. Na 400 mtr. Lengyel pobił w czasie 5:18 Signoriego.

Czechosłowacja pokonała w meczu treningowym DFC Praga w stosunku 6:4.

Barcelona pobiła Budapeszt w meczu piłkarskim w stosunku 3:1.

Beccali przebiegł 800 mtr. w 1:53,2. Będzie on startował na mistrzostwach akademickich świata w Turynie.

W związku ze słynną dezercją Urbana zarząd Ruchu przeprowadził na żądanie Ligi dokładne dochodzenie w tej sprawie, które ustaliło, że Urban wyjechał na niemiecką stronę Śląska jedynie na kilkudniowy urlop bez zamiaru pozostawania tam na stałe. Potem jednak samowolnie przedłużył sobie urlop i nie stawił się na zawody z Pogonią, wobec czego wyjazd jego zaczęto komentować jako ucieczkę. Obecnie Urban przebywa na Śląsku i po odbyciu kary nałożonej przez klub, grać będzie znów w Ruchu.

Kalendarz rozgrywek ligowych drugiej grupy ulegnie zmianie, rozgrywki te bowiem muszą być ukończone do 1 listopada, by umożliwić rozegranie gier eliminacyjnych o wejście i spadek z Ligi.

Nahaczewski, lewy łącznik Pogoni z końcem miesiąca odchodzi do wojska. Przydział jego jeszcze jest niewiadomy. Pogoń czyni starania, by gracz odbywał służbę wojskową w jednym z lwowskich pułków.



DOUDA
potwierdził swą wysoką klasę i zwyciężył pewnie Heljasza w kuli rzutem 15.63 mtr.



„KDE DOMOV MUJ" I „JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA"
wysłuchują zawodnicy w skupieniu przed meczem lekkoatletycznym Czechosłowacja — Polska.



PRZED PÓŁFINAŁOWYM MECZEM O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI
obie drużyny Legja — Lwowski K. Tenisowy, zamieniły się pamiątkowemi proporczykami.

Warszawa - Toruń - Ostrołęka - Grodno

Lipiński (Skoda) liderem Biegu Dookoła Polski. Na 2-em miejscu Olecki, na 3-im Wasilewski

GRODNO, 3.9. Tel. wł. — Niedziela zastała wędrowny obóz kolarzy w Grodnie. To jest — chciałem powiedzieć w Ostrołęce. Właściwie zaś i najsłuszniej w Augustowie, bo tam spotkaliśmy odpustowe furmanki i uświadomiliśmy sobie, że w kalendarzu domowym kartka jest dziś drukowana na czerwono.

Ruszamy w drogę, nie wiedząc, czy to wtorek czy sobota. Nie stanowi to dla nas zresztą żadnej różnicy. Każdy dzień jest podobny do poprzedniego, jak dwa talerze. Tak samo trzeba wstawać o 7 rano, ściągać chłopcom kołdry i zagrzewać do przyszłej walki.

Codziennie zupełnie tak samo trzeba przez godzinę wałęsać się po podwórzu, bezczynnie patrzeć jak monterzy oliwią ośki, smarują łańcuchy i przygotowują zapas gum.

Potem idziemy w zatłuszczonych ubraniach przez miasto. Rowery trzeba trzymać za szyję tak się wyrywają do wyścigu.

Pan burmistrz (w ogólnie znanych metropoljach pan prezydent miasta) stoi już na rynku z chorągiewką i macha nią z przejęciem. To se nazywa — start honorowy.

Tam, gdzie się kończą „kocie łby, a zaczyna taniec na ostrym jak raszpla szabrze grzmi straszak. Pięć stoperów rozpoczyna bieg. Promienie wskazówki krążą coraz szybciej i szybciej, aż wreszcie szprychy kół rowerowych stają się niewidoczne i rama skrzydlatego zawodnika unosi się w powietrze. Wtenczas zaczynają się dziać rzeczy nieprzewidziane. Na równinach mazowieckich, na wybojach podwarszawskich, w wąskich szpalerach lip na Pomorzu i na wzgórzach Augustowa za każdym razem los wymykał się z szablonowych form i stwarzał nam widowisko niezwykłej piękności.

Wielkimi aktorami okazali się zawodnicy. Bez prób, bez przygotowania i bez reżyserji dawali sobie radę w sposób naprawdę niezrównany. Codziennie z sędziowskiego auta obserwowaliśmy niezliczone sytuacje, z których żadna nie była podobna do poprzedniej i żadna nie powtórzy się już ani razu.

Poświęćmy choćby chwilę uwagi karjerze Stefańskiego w trzecim biegu dookoła Polski. Wielokrotny mistrz Polski i zwycięzca Tour de Pologne startuje bez treningu. Ciężka praca zawodowa w ślusarskim warsztacie pochłania mu wszystkie wolne chwile. Młoda żona sprzeciwia się treningom i wyjazdom. Do tego dochodzi długotrwała niedyspozycja fizyczna i bóle głowy. Wszystko przemawia za wycofaniem się z wyścigu. Raz spauzować, raz odpocząć!

Ale Stefański nie chce ustąpić tytułu króla szosy. Forma przyjść może w czasie biegu, może się uda mu rozkręcić i wszystko pójdzie jak z płatka. Nie jest przecież jeszcze stary, ma 27 lat, nie odda dobrowolnie nagrody Prezydenta. Stefański stale na Dynasach z krągłemi rumieńcami na wpadłych policzkach. Lekarz powiedziałby: wypieki. Sportowcy nie widzą nic.

O Stefańskim mówią tylko: ciężko depcze.

Trzyma się czołowej kolumny. Od czasu do czasu próbuje zarwać szpurcik, żeby sprawdzić siły, od czasu do czasu komenderuje zawieszenie broni na czas śniadania. Na niego patrzą wszyscy, nikt mu się nie waży przeciwstawić.

Wtem guma. Stefański klęka na przydrożnym bankiecie, do pomocy zostaje przy nim Brymas. Czołówka pędzi na złamanie karku. Obaj zawodnicy Amatorskiego KS momentalnie zostają odcięci od zwycięstwa.

Rozpoczyna się żmudne doganianie. Ciężko jest dochodzić umykającą czołówkę. Jeszcze ciężej jest gnać, nie posiadając sił. Stefański przelewa się na obie strony roweru. Staje na pedałach, naciska je ciężarem całego ciała.

Auto sędziowskie mruczy jednomyślnie: ciężko depcze.

Beznadziejną walkę kończy szlaban. Przejazd kolejowy zamyka się akurat dla Stefańskiego. Długie wagony ciężarowe i cysterny naftowe skaczą po pokładach statecznie i miarowo. Nie śpieszą się, ale Stefańskiemu się śpieszy.

Na miłość boską, panie maszynisto, nie możecie prędzej jechać. Przecież nawet bezcenna wartość transportu nie okupi porażki mistrza Polski.

Kiedy 70 wagonów minęło szosę Stefański był już pokonany i jechał dalej słabo i bez serca. W Toruniu zanotowano 25 miejsce. Następnego ranka Stefański wygląda jeszcze bielej. Rumieniec jest jeszcze żywszy. Pytam się o zdrowie.

— Zdrów jestem, dobrze się czuję, przecież zawsze tak samo wyglądałem.

Na 30 klm. łapie go deszcz. Leje trzy godziny bez przerwy. Zimny wiatr czepia się piersi, chwyta za twarz. Stefański jedzie dalej. Coraz to któryś zawodnik znika z szosy i chowa się do zajazdu. Ogrzać się, wypić herbaty, a później dalej. Ciągną Stefańskiego z sobą, nie zgadza się, odmawia, musi nadrobić 48 minut na Wasilewskim, a wiadomo przecież, że deszcz, wiatr i błoto to sprzymierzeńcy Stefańskiego. Czuje się wśród nich najlepiej.

Jedzie więc i depcze ciężko.

Zbliżamy się, proszę państwa, do zakończenia tragedji. Przywożą z sobą ciężarowe auto. Z hukiem i grzmotem wali trzęsący się skład narzędziowy do Ostrołęki. Puszczają nagle kierownicę. Widziałeś rower w kartoflach? Podbiegają. Do roweru przyczepiony jest Stefański. Kurczowo trzyma kierownik, ciemna twarz w czarnej ziemi, nogi pokraczne rozrzucone, sam bez czucia i przytomności.

Lekarz go wytrzeźwił. Nie można się było dowiedzieć, jaka była przyczyna katastrofy. Nie pamiętał, a może nie chciał powiedzieć. Siedział na ławie podskakującej ciężarówki i liczył mijane słupy telegraficzne. Na każdym z nich wisiała depesza do gazety: „Stefański zwycięzca II Tour de Pologne i 4-ro krotny mistrz Polski jest absolutnie bez formy".

Przy przejechaniu tych kilometrów zrezygnował z dalszej jazdy.

*

To jest jeden fragmencik wielkiego filmu, w którym radość i uniesienia przeplatane są heroizmem i ofiarnością, tragedją i nieszczęściem.

Nie są to bynajmniej zbyt wielkie słowa. Zapytajcie Korsaka-Zaleskiego, zapytajcie Kiełbasy i Radkego ileby lat życia dali za odwrócenie smutnej karty. Dziś niema ich już w wyścigu. Nasz faworyt Michalak przegrał bieg nim ruszono ze startu. Lekarz pokonał go perswazją. Ze słabemi płucami nie warto żartować. Hadryś, dzielny emigrant z Francji przez dwa etapy wlókł się na szarym końcu ledwie dźwigając ciężką maszynę pod sobą i bandażując coraz silniej opuchnięte wskutek wstrząsów na wybojach ręce. Inaczej jeździ się na betonie w Paryżu. W trzecim etapie Hadryś wsiadł do sanitarki, ale na noclegu odgrażał się, że dalej startować będzie w konkurencji etapowej.

Ze znanych asów pozostał tylko Olecki. Trzyma się doskonale, sam jeden wojuje z całą młodą gwardją. W tabeli wyników trzech etapów widać wyraźnie jak najmłodsza generacja kolarzy wypiera konsekrowanych bohaterów z pierwszych pozycyj.

Na pierwszem miejscu idzie obecnie Lipiński, zawodnik, który debiutował w biegu okrężnym w 1929 r. i uszczknął nawet listek wawrzynu, mianowicie zyskał etap Wieluń — Katowice, a potem wyczerpany wycofał się z wyścigu. Dziś jest dwa razy tęższym i silniejszym chłopcem. Rozrósł się naschwał. Przypuszczalnie zdoła stawić opór nacierającemu Oleckiemu i prawdopodobnie wytrzyma tempo olbrzymiej próby.

Na najpoważniejszego konkurenta Oleckiego urasta jednak naszem zdaniem Wasilewski, dwukrotny dotychczasowy zwycięzca etapowy. Walka o pierwsze miejsce rozegrać się winna między tymi dwoma zawodnikami. Nieopanowaniu Oleckiego przeciwstawia Wasilewski ambicję, upór i regularne tempo.

Rewelacją wyścigu jest młody Zieliński z fabryki karabinów maszynowych w Warszawie. Nieznany ten kolarz startuje dla otrzymania wielkiej premji — dla zdobycia posady. W walce o taką nagrodę Zieliński wykazał pierwszorzędne walory długodystansowca. Na tej czwórce kończyć trzeba przegląd kandydatów do zwycięstwa. Ani „dekujący się" Kołodziejczy, ani szybki, lecz drobny Konopczyński, ani nieszczęśliwie jadący, choć niewątpliwie uzdolniony „Igo" nie mogą marzyć o zdobyciu pierwszego miejsca w normalnych warunkach.

Módlcie się teraz o pogodę dla kolarzy i czekajcie wiadomości z następnego etapu.

Jan Erdman.

Historja trzech etapów

Toruń, 1 września.

Metę pierwszego etapu III Biegu Dookoło Polski wyznaczono w Toruniu ze względu na 700-letni jubileusz sędziwego miasta. Motywy tej decyzji są zupełnie przekonywujące.

Natomiast niewyjaśnionem pozostanie dlaczego do czarnej bryły ratusza, wspaniałego zabytku średniowiecznej architektury krzyżackiej, zdążać mieliśmy najgorszą drogą, jaka łączy Warszawę z Toruniem.

Trasę wyznaczono przez Płońsk, Sierpc i Lipno (219 klm.), pozostawiając na uboczu ludny i gładki szlak włocławski. Wyrok organizatorów zemścił się dotkliwie na nich samych: do godziny 10-ej w nocy pracowała na szosie komisja sędziowska i przy świetle latarni ulicznej wciągała na listę marude rów. Zła droga i silny wiatr w oczy rozrzucił zawodników na olbrzymiej przestrzeni i wpłynął na ogólne osłabienie tempa, które cyfrowo prezentuje się niżej wszelkiego poziomu (24.9 klm. na godzinę).

Powolną była zwłaszcza pierwsza część etapu. Widać było, że dystans przytłacza zawodników, boją się oczekujących ich kilometrów, nie chcąc przedwcześnie ekspansować sił. Jeżeli taki rozkład sił leży w planie taktycznym przywódców (bo plan taktyczny posiada maksymum 10-ciu zawodników) — to dalszego ciągu oczekiwać trzeba z napiętą uwagą. Ale twórcy tej rozważnej taktyki zapomnieli o najważniejszem doświadczeniu wszystkich tego rodzaju imprez: nadwyżkę czasu wyrobić można tylko w okresie początkowym. Szczęśliwa ucieczka zdobyć może teraz pół godziny zysku; w ósmym etapie nie znajdziemy już kolarza, który byłby w stanie rozwinąć taki tempo.

Dlatego też taktyka jazdy systematyczne, taktyka spóźniającego się zegarka, tak niezgodna z temperamentem naszych szosowców wydaje się być niesłusznie przyjęta przez całą kolumnę i sztucznie narzuconą przez autorytet któregoś kunktatora.

Zabrakło Michalaka. Ten nie dałby się wykiwać, wiedziałby kiedy należy ruszyć na Toruń całym gazem... Ale Michalak został uwięziony rozkazem lekarza, który w przeddzień startu wyszukał w młodym organizmie ślady zadawnionej grypy.

Zabrakło również Stefańskiego. Właściwie czterokrotny mistrz Polski wziął udział w wyścigu, ale idzie mu niesporo i wygląda na to, że zwycięzca poprzedniego Tour de Pologne jest albo przemęczony albo niedotrenowany. Ta druga możliwość musiałaby w konsekwencji sprowadzić znaczne polepszenie lokaty w dalszym ciągu Biegu. Na pierwszym etapie Stefański stracił 48 minut. Odrobić taki handicap w całości nie da się już napewno.

To samo dotyczy Kiełbasy, który też pogrzebał swe szanse na zwycięstwo. Nie charakteryzuje go wprawdzie mozolne i pracowite deptanie, nie wyeliminowała go nieumiejętność lub brak sił, lecz głupi palec Losu. Palcem tym pchnięty został w Zakroczymiu mały chłopiec, który postanowił przebiec szosę, akurat w tej samej chwili, kiedy z góry zjeżdżał Kiełbasa.

Katastrofa zakończyła się potłuczeniem najlepszego jednoetapowego zawodnika polskiego i pogięciem ramy rowerowej. Naprawa u kowala była nietylko tandetną, ale w swych skutkach tragiczną. Siedząc w kuźni, Kiełbasa przegapił samochód narzędziowy i z Zakroczymia do Torunia pokulał na własnym, pocharatanym rowerze. Przeszło godzinnej straty nie wyrówna ją już żadne wysiłki. Kiełbasa powinien teraz rozpocząć jazdę z myślą o zwycięstwach etapowych.

Pierwszy etap był stosunkowo mało interesujący. Do Płońska (71 klm.) przyjechała zwarta kolumna. Na doskonale urządzonym punkcie żywnościowym zaopatrzyli się w bułki wszyscy, za wyjątkiem Korsaka, Zaleskiego, Wasilewskiego, Radkego i Zielińskiego.

Ciężar prowadzenia stawki wziął na siebie prawie w całości Wasilewski. Spotkała go też za to nagroda: wygrał etap! Korsakowi nie udało się wyciąć go na finiszu, bo pęknięta guma zmusiła go do chwilowego postoju u wrót Torunia. Radke nie wytrzymał tempa i ostatnie 50 klm. przebył samotnie. Zieliński uległ rywalowi na finiszu.

Drugą grupę prowadził Olecki. Gdyby jechał on od początku w takiem tempie jak ostatnie sto kilometrów, ostateczne zwycięstwo legjonisty nie ulegałoby wątpliwości.

Wyniki I etapu: Warszawa — Toruń (219 klm.): 1) Wasilewski (Świt) 8:47:12 sek., 2) Zieliński (Orkan) 8:47.12.2 sek. o 5 mtr., 3) Olecki (Legja) 8:53:42 sek., 4) Korsak-Zaleski (WTC) o 4 mtr., 5) Radke (Świt) o 2 mtr. 6) Lipiński (Skoda) o 6 mtr. 7) „Igo" (WTC) 8:55:53 sek., 8) Kołodziejczyk (Resursa Łódź). 9:20:13 sek., 9) Korwin Piotrowski (WTC), 10) Moczulski (WTC), 11) Kapiak (Prąd), 12) Zagórski (Jur), 13) Cieniewski (WTC) 14) Zawadzki (ZRSS) 9:22:58, 15) Specjał (Tramwajarz) 9.26:41.4, 16) Malczewski (Skoda), 17) Konopczyński (Świt), 18) Bański (Prąd), 19) Bykowski (Prąd) 9:32:26.4 sek. Na 20-tem miejscu (czas 9:39:17.2) przyszło 7 zawodników m. inn. Stefański. Szpurt w tej grupie wygrał „Francuz" Hadryś.

OSTROŁĘKA, 3.9. — Tel. wł. — Drugi etap biegu dookoła Polski, Toruń—Ostrołęka, był etapem najdłuższym (248 km) i najcięższym. Przez trzy godziny jazdy wzdłuż granicy Prus Wschodnich lał ohydny, jesienny deszcz, który obrzydził dalszą drogę 8 kolarzom: Brymasowi, Kamińskiemu, Narożnemu, Radkemu, Jednaszewskiemu, Malczewskiemu, Cieniewskiemu i Dąbrowskiemu. W rowie znaleziono nieprzytomnego Stefańskiego, a dziesiątkę pechowców uzupełnił Korsak Zaleski, który pomimo ostrej kontuzji, dowlókł się do Ostrołęki, by następnego ranka skonstatować z rozpaczą absolutną niezdolność do dalszej walki. Spuchnięta dłoń nie mogła utrzymać kierownika.

Odrazu po starcie w Toruniu Konopczyński uciekł nieuważnej czołówce i poprowadził wyścig i o minutę przed wszystkimi. Na nieszczęście zawodnika warszawskiego, stracił on orjentację w sieci pomorskich dróg i wybrał niewłaściwą szosę, skracając sobie drogę do Brodnicy o 5 km.

Komisja sędziowska potraktowała przekroczenie regulaminu bardzo liberalnie, dodając Konopczyńskiemu 10 minut 10 sekund (odpowiada to dystansowi 5 kilometrów) od uzyskanego czasu.

Operacja ta przesunęła Konopczyńskiego na drugie miejsce w klasyfikacji etapowej. Zwycięstwo przypadło Lipińskiemu (przybył drugi do mety), który dokazywał cudów, urywając wszystkich z kółka. Piękny finisz nagrodzony został brawami całej Ostrołęki.

Wyniki techniczne drugiego etapu Toruń — Ostrołęka: 1) Lipiński (Skoda) 9:08.00, 2) Konopczyński (Świt) 9:12 08.8, 3) Olecki (Legja) 9:19.50,4, 4) Korwin Piotrowski (WTC) 9:21.39 6, 5) Zieliński (Orkan) 9:21.45.4, 6) Kołodziejczyk (Resursa, Łódź) 9:21.46.4, 7) „Igo" (WTC) 9:37.39.2, 8) Zagórski (Jur) 9:37 40.4, 9) Kosior (Jur) 9:37.41.4 10) Wasilewski (Świt) 9:40.23.4, 25) Korsak Zaleski (WTC) 10:38 31.4.

GRODNO, 3.8. — Tel. wł. — Trzeci etap Ostrołęka — Augustów — Grodno (202 km), rozegrany został między partnerami w sposób bardzo typowy. Już za Łomżą utworzyła się czołowa grupa, złożona z tuzina zawodników. Na pagórkach pod Grajewem i Augustowem redukowano stopniowo amatorów do zwycięstwa, aż zostało ich tylko czterech: Wasilewski, Lipiński, Konopczyński i Kołodziejczyk.

Na tych wzgórzach odkrył swą słabą stronę Olecki, który stracił w falistym terenie całe 10 minut. Szaleńczy zryw na końcowych kilometrach pozwolił mu odrobić prawie całkowicie tę stratę. Już na przedmieściu Grodna spada mu jednak łańcuch i ten wypadek decyduje o losach równej walki.

Wasilewski wjechał do Grodna jako zdecydowany zwycięzca. Lipiński spóźnił się na metę o minutę. Konopczyński i Kołodziejczyk musieli złożyć broń przed tą parą na 18-tym kilometrze przed Grodnem. Na finiszu Kołodziejczyk wyraźnie oszczędzał partnera i pozwolił Konopczyńskiemu wyjść na pierwsze miejsce bez walki. Między nimi panuje milcząca umowa. Za prowadzenie na trasie Kołodziejczyk oddaje współzawodnikowi pierwszeństwo o koło na finiszu.

W sposobie rozgrywania wyścigów Kołodziejczyk nie zmienił się ani na jotę od 1929 r. W dalszym ciągu łączy cechy impotenta taktycznego i wyśmienitej maszyny, przyczepionej do obcego kółka. Z takiego zawodnika nie może urosnąć zwycięzca biegu dookoła Polski.

Wyniki techniczne trzeciego etapu Ostrołęka — Grodno: 1) Wasilewski (Świt) 7:29, 2) Lipiński (Skoda) 7:29.59 3) Olecki (Legja) 7:31.23, 4) Konopczyński (Świt) 7:31.58, 5) Kołodziejczyk (Resursa, Łódź) o koło, 6) Zagórski (Jur) 7:34.32, 7) Zieliński (Orkan) 7:41.01, 8) jadący poza konkursem Cieniewski (WTC) 7:41.36, 9) Kosior (Jur) 7:43.09, 10) Czwarnóg 7:43.29.

W klasyfikacji ogólnej wyścigu, pierwsze miejsce zajmuje w dalszym ciągu Lipiński (Skoda) 25:31 41. Na drugie miejsce wysunął się Olecki (Legja) 25:44.28, 3) Zieliński (Orkan) 25:50.31.2, 4) Wasilewski (Świt) 26:09 08.4, 6) Kołodziejczyk (Resursa, Łódź) 26:14.30.

erd.

Pl. [illegible]

Wesoła parada

Wróćmy teraz znów do czarnego Sama Langforta, o którym pisałem już na samym początku. Miał on duże poczucie humoru, a potężne pięści pozwalały mu przeprowadzać jego „kawały" z nadzwyczajną dokładnością.

W swoim czasie spotkał się on w Cheyenne z innym murzynem, Natem Dewey, a ponieważ już nazajutrz miał drugi mecz, na wybrzeżu Pacyfiku, musiał pamiętać o tem, aby zdążyć na ostatni pociąg, odchodzący o godzinie 22.30.

Przechodząc przez ubieralnię na ring, powiedział sam do swego ówczesnego menagera Woodmana:

— Mr. Woodman, niech się pan szykuje! Jedna runda i idziemy!

Istotnie po dwóch uderzeniach Langforta był koniec! Kiedy sekundanci odnieśli Dewey'a do narożnika i gdy po dłuższej chwili odzyskał on przytomność, widząc stojącego przy sobie sędziego, zawołał:

— Jestem gotów!

— Gotów? Już jest przecie po walce, boy!

— Jakto po walce? — biedak wytrzeszczył oczy. — Ja jeszcze nie startowałem!...

W roku 1910 Langfort zmierzył się w Los Angeles z Fireman Jimem Flynn'em i po 10 rundach walkę ogłoszono za nierozstrzygniętą. Opinja publiczna w większości wypowiedziała się za Samem, ale nie brak też było i zwolenników Flynn'a. Jednym z nich i to bodaj najgorętszym, był niejaki Walker, sprawozdawca sportowy pewnej z miejscowych gazet. W obszernym artykule wywodził on, że decyzja była mylna, że wygrał Flynn i że mecz rewanżowy potwierdzi niewątpliwie słuszność jego sądu.

Langfort bardzo chętnie zgodził się na powtórne spotkanie i odbyło się ono niebawem.

Zamroczywszy przeciwnika gradem ciosów, sam przyparł go do sznurów w miejscu, gdzie siedział Walker i krzyknął:

— Hey! Mr. Walker, tu zaraz przyjdzie pański champion! Niech pan go trzyma!

Lewą poderwał Flynna w górę i prawą przerzucił go przez liny, wprost na oniemiałego z wrażenia dziennikarza.

Lepszy „kawał" zrobił Sam Langfort innemu swemu przeciwnikowi, murzynowi Billowi Tate. „Boston Tar Baby" potrzebował nagle pieniędzy i dlatego zgodził się na walkę, która poza tem nie miała dla niego żadnego znaczenia. Ale Tate inaczej patrzał na tę sprawę. Wykombinował sobie, że skoro Langfort podpisał z nim kontrakt, uważa go za zawodnika równej klasy i bierze go poważnie w rachubę. Zdaniem swojem podzielił się Bill Tate z dziennikarzami i oświadczył im, iż dołoży starań, aby Sam popamiętał długo to spotkanie.

Dowiedziawszy się o tem, Langfort wszedł na ring ze sznurkiem w ręku, z uśmiechem obejrzał starannie i z bliska swego przeciwnika, a następnie zmierzył go sznurkiem. Potem zaczął obchodzić ring dokoła, szukając odpowiedniego miejsca. Gdy je znalazł, odłożył miarę i wyrzucił sznurek.

— Podoba ci się to miejsce, Bill? — zagadnął speszonego rywala. — Myślę, że tu ci będzie najwygodniej!

Walka przeciągnęła się kilka rund. Sam lawirował tak długo, dopóki nie naprowadził Tate'a dokładnie na oznaczone miejsce i nie rozłożył go tam jednem potężnem uderzeniem!

Po meczu, nagabywany przez dziennikarzy, Bill Tate nie chciał już udzielić żadnego wywiadu...

Na zakończenie opowiem jeszcze przygodę Victora Mc. Laglena, którego znacie wszyscy z licznych filmów. Szpieg rosyjski z „X 27" i niezapomniany kapitan Flagg ze „Świata w płomieniach", próbował najrozmaitszych zajęć i w młodości swej był zawodowym pięściarzem i to dobrej klasy. Walczył m. in. 6 rund no decision z Jackiem Johnsonem, a projektowany był także jego mecz z Fitzsimmonsem.

W roku 1908, opiekun Vica, Biddy Bishop, doprowadził swego chłopca do spotkania z mistrzem marynarki amerykańskiej Philem Schlossbergiem, znanym dziś menagerem nowojorskim.

Pierwsza runda była zupełnie równa, w drugiej przeważał nieco Schlossberg, zato trzecie i czwarte starcie wygrał wysoko Mc. Laglen i jego zwycięstwo w tem 6 rundowem spotkaniu było niewątpliwe.

W przerwie, Bishop krzyknął do jednego z sekundantów, aby podał Vicowi wody. Rozentuzjazmowany walką chłopak podał butelkę z wodą tą samą ręką, w której trzymał butelkę z amonjakiem. Mc. Laglen pomylił się i, jak niemowlę do piersi, przypiął się do butelki z amonjakiem. Pociągnął duży haust, zachłysnął się, przełknął i zleciał ze stołka na podłogę znokautowany bez ciosu!...

Niedawno, spotkawszy swego menagera po 20 przeszło latach niewidzenia, Mc. Laglen, śmiejąc się serdecznie, przypominał mu jeszcze ów niefortunny swój występ.

Mc. Laglen zarzucił boks już od wielu lat i obecnie jest sławnym gwiazdorem filmowym. Jem Mace, Fitzsimmons i Battling Siki umarli, a inni świetni pięściarze, o których tu pisałem jeśli żyją i zjawiają się na wieczorach pięściarskich, to przeważnie już nie jako aktorzy, a tylko jako widzowie. W opowiadaniach tych widzieliście ich znów w czynnej służbie. Przypomnieli się Wam raz jeszcze, przeciągając w wesołej paradzie, pełni fantazji i humoru.

KONIEC

Liga piłki wodnej zamyka sezon

EKS bezkonkurencyjnym mistrzem, AZS - wieczny drugi

E. K. S. jest mistrzem Polski, AZS. wicemistrzem. Hakoah, który w całych rozgrywkach, mimo ładnej zawsze ofiarnej gry, zdobył tylko jeden punkt na 16 możliwych, i to dopiero w ostatnim meczu sezonu, nie jest przypadkowym outsider'em ligi i spada do klasy A zasłużenie.

AZS. warszawski od r. 1925, t. j. od początku rozgrywek water-polowych o mistrzostwo Polski, zawsze dokładał wszelkich wysiłków, aby zdobyć mistrzostwo, i nigdy go nie zdobył, zawsze jednak trzymał się na drugiem miejscu. Wicemistrzostwo oddał tylko w r. 1926 Cracovji i w roku 1932 EKS'owi. Dotąd nie puszczała na tron mistrzowski AZS'u krakowska Makabi (dawniej występująca jako „Jutrzenka"). Dziś, gdy Makabi upadła, zajął jej miejsce EKS, nie wpuszczając tu akademików czekających oddawna w kolejce na spadek po drużynie krakowskiej.

EKS. wygrał równie zasłużenie, jak zasłużenie Hakoah był ostatnim. Nie jest przypadkiem ani zdobycie 14 punktów na 16 możliwych, ani wspaniały stosunek bramek 43:5. Przypadkiem raczej jest jego jedyna przegrana 3:2 z Cracovią, przypadkiem tembardziej dziwnym, że zdarzyła się ta porażka nie z wicemistrzem, lecz z drużyną przedostatnią w tabeli.

Te dwa fakty — utrata jedynych punktów przez mistrza z przedostatnim klubem, jak i zdobycie jedynego punktu przez Hakoah z wicemistrzem Polski — są dowodem wyrównania klasy. Drugim dowodem wyrównania klasy są wyniki cyfrowe. Po 6 i 7 do zera wygrywał tylko EKS. W spotkaniach wszystkich pozostałych drużyn najwyższa różnica bramek wynosiła 4.

Skutkiem świetnej dyspozycji strzałowej napadu EKS'u jest to, że oprócz zwycięzców, jeden tylko AZS. może się pochwalić dodatnim stosunkiem bramek, i to dość mizernym.

	E K S	A Z S	Makkabi	Cracovia	Hakoah	Punkty zdobyte	Punkty stracone	Stosunek bramek
E. K. S.	■	4:0 6:0	7:0 3:0	7:2 2:3	7:0 7:0	14	2	43:5
A. Z. S.	0:4 0:6	■	3:1 2:0	4:0 2:0	3:0 2:2	11	5	16:13
Makkabi	0:7 0:3	1:3 0:2	■	3:2 3:0	4:2 3:2	8	8	14:21
Cracovia	2:7 3:2	0:4 0:2	2:3 0:3	■	6:2 3:0	6	10	16:23
Hakoah	0:7 0:7	0:3 2:2	2:4 2:3	2:6 0:3	■	1	15	8:35

WILNO, 3.9. — Tel. wł. — W Wilnie rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Wilna. Udział w nim biorą trzej gracze z Łotwy, którzy przegrali w eliminacjach. Na kortach widzimy szereg rakiet z Warszawy i Białegostoku z Neumanówną i Majewskim na czele. W finale gry pań Neumanówna zdobyła mistrzostwo bijąc Grochowiecką 6:2, 6:3. Do finału gry pojedyńczej panów zakwalifikowali się Majewski po zwycięstwie nad Altmisem (Łotwa) 6:1, 6:4 i Grochowiecki (AZS) bijąc Matenżyńskiego 6:4, 4:6, 6:3. Zakończenie turnieju w poniedziałek.

Rozgrywki o wejście do ligi, w przeciwieństwie do gier grupy mistrzowskiej, odbyte bez jednego walk-over'u, miały, niestety, zakończenie papierowe.

Aczkolwiek zakończenie rozgrywek było papierowe, jednak nie ulega wątpliwości, iż weszła do ligi drużyna najbardziej do tego powołana. Unja, która przegrywała z bardzo słabiutkim BBSV., nie mogłaby być dla Legii groźnym przeciwnikiem.

Dodatnią pozycją w bilansie rozgrywek o wejście do ligi, jest wciągnięcie w ich orbitę Pomorza, Łodzi i Lwowa. Szczególnie dobroczynne skutki miał mecz lwowski: przy okazji urządził Okręg Lwowski PZP. pierwsze po wielu latach zawody międzyklubowe z udziałem zawodników zamiejscowych. Zawody te w dużej mierze przyczyniły się do ożywienia ruchu pływackiego we Lwowie, który spał dość długo, mimo że kluby tamtejsze posiadały wielu wybitnych pływaków.

W r. 1934 w lidze waterpolowej grać będą zatem dwa kluby warszawskie, dwa krakowskie i jeden katowicki. Dla wszystkich klubów ligowych będzie to dobrodziejstwem. Zmniejszy się znacznie liczba wyjazdów, ułatwiona będzie kwestja finansowa rozgrywek. Każda drużyna zamiejscowa przyjeżdżająca do Warszawy czy Krakowa będzie mogła zawsze w ciągu soboty i niedzieli odprawić grę z dwoma przeciwnikami.

Zamiana słabego i niekasowego Hakoaha na Legję będzie wygodna nietylko ze względu na kasę, ale i ze względu na terminy, których brak w bieżącym sezonie odczuwały kluby czołowe bardzo poważnie.

Sem.

WILNO, 3.9. — Tel. wł. — Dziesięciobój o mistrzostwo Wilna wygrał Wieczorek ustanawiając nowy rekord okręgu wileńskiego sumą 7040.65 punktów przed Molickim 100 m. 11.6, 110 płotki 15.6, wdal 6.52, kula 11.22, oszczep 52.45, dysk 37.88, wzwyż 160, tyczka 340, 400 m. 56, 1500 m. 4:59.6.

Hasmonea (Równe) poniosła w Wilnie dwie dotkliwe porażki ulegając w sobotę teamowi Makabi i ŻAKS 0:3 (0:2). W drugim dniu Hasmonea natknęła się na doskonały zespół WKS (mistrz okręgu północnego), który zwyciężył w wysokim stosunku 8:0 (5:0).

Telegramy z zagranicy

TURYN, 3.9. Tel. wł. Wobec 100.000 widzów nastąpiło tu otwarcie Światowych Igrzysk akademickich, przy udziale przedstawicieli 31 państw. Przysięgę w imieniu zawodników złożył mistrz olimpijski Beccali.

Dotychczas osiągnięto następujące wyniki. Piłka nożna; Włochy—Łotwa 7:1, Niemcy — Węgry 4:2, Włochy — Niemcy 3:1. Szermierka Włochy—Czechosłowacja 16:0, Węgry — Anglia 14:2, Francja — Hiszpania 15:1, Anglja — Niemcy 8:8. Tenis: Teubben — Bacigalupo 6:4, 6:4, 6:1, Czernok Krasny — Remmert, Eichner 4:6, 4:6, 6:0, 6:4, 6:3.

TORONTO, 3.9. Tel. wł. Pojedynek najlepszych skulerów świata zawodowców Phelpsa i Pearca zakończył się łatwem zwycięstwem Pearca, który już na 2 mil prowadził o 20 długości.

BERLIN, 3.9. Tel. wł. Mistrzem szosowym Niemiec został Ahrens. Dystans 210 km. przebył on w czasie 5:37:41. Drug. był Wetterli 5:40:57.

BERLIN, 3.9. Tel. wł. Mecz piłkarski Hamburg — Berlin zakończył się wynikiem 3:3.

WROCŁAW, 3.9. — Tel. wł. — Na meczach „cyrku Tildena" Nusslein pobił Tildena 6:1, 6:2, Barnes—Bartelta 6:4, 6:1, Nusslein, Barteit — Tildena, Barnesa 7:5, 6:1.

WIEDEŃ, 3.9. — Tel. wł. — Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Argentyńczyk Pomajevich skoczył o tyczce 380. 200 mtr. 1) Kovacs (Węgry 22.4, 2) Raggamb. (Węg.) 22.7, 3) Lutti (Argentyna).

SZTOKHOLM, 3.9. — Tel. wł.— Rozpoczął się tu czwórmecz północny w pływaniu. Po pierwszym dniu prowadziła Dania 29 pkt., 2) Szwecja 19 pkt., 3) Finlandja 18 pkt., 4) Norwegia 13 pkt.

LUCERNA, 3.9. — Tel. wł. — Finał turnieju wygrał Prenn, bijąc W. Mentzla 8:6, 6:1, 8:6.

SZTOKHOLM, 3.9. — Tel. wł.— W meczu lekkoatletycznym Szwecja pobiła Norwegię w stosunku 117:56 pkt. Ciekawsze wyniki: 100 mtr. Mecner (S) 11.1, oszczep Nilsson (S) 63.45, 800 mtr. Ny (S) 1:54.2 2) Larsson (S) o dłoń. Skok wdal Svensson 710, 400 płotki Petterson (S) 54.4. Tyczka Lindblad i Longberg po 4 mtr.; 10 klm. Lindgren 31:32.8, 2) Braathe (N) 31:54.8. Sztafeta szwedzka Szwecja 1:57.1, 2) Norwegia 1:59:2.

HELSINKI, 3.9. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Norwegia pobiła Finlandję w stosunku 5:1 (2:1).

BERLIN, 3.9. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych pań dysk, kulę i oszczep wygrała Schroeder 37.02, 12.70 i 35.73.

PARYŻ, 3.9. — Tel. wł. — Wielką nagrodę Boulogne wygrał Gerardin przed Richterem i Scherensem. Finał drugich: 1) Michard, który przegrał z Richterem, 2) Faucheux, 3) Martinetti. W wyścigach za motorami triumfował bezapelacyjnie Lacquenay przed Grassinem, Meollerm i Paillardem.

PARYŻ, 3.9. — Tel. wł. Wyścig górski na Mont Ventoux wygrał Crairht (Maseratti) z przeciętną szybkością 89.244 klm./godz. 2) Lehoux (Bugatti).

ZUDYCH, 3.9. — Tel. wł. — Mecz Szwajcarja — Belgja o puhar Davisa rozgrany w Montreux zakończył się zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 3.2. Wyniki ostatniego dnia: Fisher — Nayert 6:2, 6:2, 6.3. Lacroix — Ellmer 3:6, 0:6, 6:0, 6:3, 6:2.

MEDJOLAN, 3.9. — Tel. wł. — W meczu finałowym Mitropa Cup Ambrosiana pokonała niezasłużenie Austrję w stosunku 2:1. Austrjacy mieli znaczną przewagę zwłaszcza w drugiej połowie. Bramki strzelili Meazza i Levratto w 40 i 42 min. w pierwszej połowie, dla Austrji Viertl po przerwie.

HAGA, 3.9. — Tel. wł. — Niemcy północne pobiły Holandję w międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym pań w stosunku 51.5:47.5. Schuurman wygrała 100 i 200 mtr. w 11.9 i 25 sek., Mollenhauer dysk. 38.33. Hargus oszczep 37.02. Brieler skok wdal 541.

SZTOKHOLM, 3.9. — Tel. wł. Wielka nagroda Europy dla motocyklistów rozegrana w Saxtrop wobec 100.000 widzów, przyniosła aż dwa wypadki śmiertelne. Zabili się Bjelkrud i Lunberd, którzy zderzył się z Anglikiem Huntem. Wyniki były następujące: kat. 250 ccm 358 klm. 1) Dodson, New Imperial 2:55:03; kat. 350 ccm 405 klm.: 1) Witson (Norton) 3:15:07.8; kat. 500 ccm 435 klm.: Kalen (Szwecja na Husquarna), 3:25:44:8.

WIEDEŃ, 3.9.—Tel. wł.—Sensacja mistrzostw piłkarskich Austrji było zwycięstwo drugorzędnego klubu Donau nad Vienna 3:2. Inne wyniki: WAC—Libertas 5:3, Admira—FAC 5:0, Rapid—Hakoah 2:0, Sport Klub — Wacker 3:1.

W turnieju w Lido biorą udział przyszli goście międzynarodowych mistrzostw Polski. Hecht pobił pogromcę Gabrovitsa Włocha Rado 6:3, 6:2, Malecek wygrał z Sertorio 6:4, 6:4, przegrał jednak z Austinem 0:6, 0:6. Hechta wyeliminował Hughes 6:2, 6:2, Palmieri pobił Baworowskiego 6:2, 6:2. Włocha Mangolda 6:2, 8:6. Austin — Taroni'ego 6:1, 6:1. W grze podwójnej Palmieri, Sertorio pobili Baworowskiego, Salma 6:2, 6:4 a Hechta, Malecka 4:6, 8:6, 6:2, 3:6, 7:5. Rado, Taroni wygrali z Jonesem, Burwellem 6:1, 6:1, 3:6, 2:6, 8:6.

W grze pań Aussen wygrała z Barbier 6:3, 6:3. Valerio z Rosambert 9:7, 7:5. Adamoff — Manzutto 6:1, 6:4.

Niemcy pobili Danję w meczu o puhar Davisa w Lipsku w stosunku 5:0. Frenz pobił Ulricha 6:4, 7:5, 0:6, 6:3 a Jacobsena 0:6, 3:6, 7:5 6:3, 6:3. Cramm — Jacobsena 2:6, 6:3, 6:3, 12:10 a Ulricha 6:3, 6:4, 6:3. W grze podwójnej Cramm, Nourney — Ulricha, Henriksena 6:3, 8:6, 7:5.

Rajd lotniczy rozpoczęty

Por. Pronaszko prowadzi po 2 próbach

Dnia 2 września rozpoczął się 5-ty Krajowy Lotniczy Konkurs Turystyczny organizowany przez Aeroklub Rzplitej wespół z L.O.P.P. Są to największe tego rodzaju zawody w Polsce.

Pierwszy konkurs odbył się w roku 1927 i zgromadził na starcie 6 maszyn. Do obecnych zawodów stanęło 25 maszyn (na 35 zgłoszonych) — wszystkie konstrukcji wyłącznie krajowej.

5-ty K.L.K.I. jest przedewszystkiem konkursem pilotów i składa się z czterech prób: lądowania w kole, lot na trójkącie (próba szybkości), lot na orjentację i rajd okrężny dookoła Polski.

Zawody te są przeglądem naszych pilotów sportowych przed zbliżającym się Challenge 1934, zgłosiła się więc sama „śmietanka", wśród której widać: kpt. Halewskiego, kpt. Hirszbandta, por. Pronaszkę, inż. Drzewieckiego, inż. Grzeszczyka, Chorzewskiego i innych.

Po przeglądzie maszyn w sobotę o godz. 12 przez p. min. Butkiewicza, odbyło się ważenie, sprawdzanie maszyn i dokumentów.

W niedzielę rano na lotnisku mokotowskiem odbywały się próby lądowania w kole.

Pierwsze miejsce zajął por. pil. Latwis Mieczysław (Aeroklub Warszawski) na samolocie PZL 5, lądując o 2 mtr od środka koła. Drugim był inż. Drzewiecki na RWD 7 (Aer. Warsz.) 4 mtr. Trzeciem miejscem podzielili się — por. pil. Pronaszko (W-wa), pil Tyrała (Kraków) i pil. Szarek (Lwów).

Popołudniu, nieco opóźniony z powodu deszczu, odbył się lot na szybkość na trasie: Warszawa — Falenty — Piaseczno — Warszawa. Pięciokrotne okrążenie trójkąta dawało drogę 181 km.

W konkurencji tej pierwsze miejsce uzyskali inż. Grzeszczyk (Aer. Lwowski) oraz pil. Wysiekierski (Aer. Warszawski) po 337 pkt.

Trzecim był por. pil. Pronaszko, który w łącznej klasyfikacji wysunął się na pierwsze miejsce przed Szarkiem z Aer. Lwowskiego.

W środę odbędzie się start do rajdu dookoła Polski. Trasa rajdu wynosi 3605 km i przechodzi przez 25 lotnisk, ze startem i metą w Warszawie. Drogę tę samoloty muszą przebyć w 7-miu etapach w ciągu trzech dni.

W międzyczasie dla zawodników będą się odbywały loty na orientację, polegające na szybkiem odnalezieniu w terenie punktu oznaczonego na mapie, wręczonej zawodnikowi na jedną minutę przed startem.

Cały konkurs jest niezwykle interesujący ze względu na sprawdzenie przygotowania naszych pilotów oraz organizacji przed Challengem. Będzie on również porównaniem z ostatnim „Deutschland-Fluge", w którym wzięło udział 132 awionetki. Mimo technicznego przygotowania maszyn i załóg, Niemcy ponieśli duże straty w sprzęcie oraz stracili największego asa sportowego — Possa — zdobywcę drugiego miejsca na Challenge 1932 (po ś.p. Żwirce).

Ryszard Walczak

22 p.p. znów się wyróżnia

Czarni pokonani po interesującym meczu

LWÓW, 3.9. — Tel. wł. — **22 p. p. — Czarni 4:3 (3:1). Bramki dla 22 p. p. strzelili Biegański, Świętosławski i Gwidon, dla Czarnych Żurkowski. Sędziował p. Rumpler z Krakowa.**

Zapowiadające się początkowo zupełnie nieciekawie zawody przemieniły się w interesującą, zażartą walkę bogatą w emocjonujące momenty. Pierwsze chwile należały do Czarnych, gdy jednak siedlczanie zdobyli pierwszą bramkę, opanowali pole i w 22 i 24 min. podwyższyli stan do 3:0, zdawało się, że nad głową gospodarzy zawisła groźba kompromitującej klęski.

Tymczasem jednak Czarni poczyniwszy pewne przesunięcia w składzie drużyny zerwali się nagle do boju i uzyskali przewagę nad pewnym swego przeciwnikiem. Lwowianom jednak nie szczęściło się. Najpewniejsze pozycje szły na marne mimo, że strzelano nawet dość dużo. Ostatecznie w 35 minucie Żurkowski zdobył z wolnego pięknym strzałem długo oczekiwany pierwszy punkt.

Po przerwie ofenzywa gospodarzy utrzymuje się nadal. Żurkowski zdobywa drugą bramkę i wyrównanie wisi w powietrzu. 22 p. p. widząc, że to nie przelewki zrywa się raz jeszcze energicznie i strzela czwartą bramkę. Czarni załamują się tylko na kilka chwil, dopingowani przez widownię znów podwajają wysiłki uzyskują jednak tylko jedną bramkę, która nie wystarcza do uratowania przynajmniej jednego punktu.

Czarni tym razem nie zasłużyli na klęskę. Przy stanie 3:1 na swoją niekorzyść rzucili się z wielką ambicją i ofiarnością do walki mieli jednak wybitnego pecha. W drużynie początkowo niepewnie grała obrona, przestawienie Chmielowskiego do pomocy okazało się bardzo korzystne. Wielką ambicją porwał on resztę towarzyszy a pozatem raz po raz rzucał napad do przodu. Atak początkowo blady rozegrał się. Najniebezpieczniejszym graczem był w nim Żurkowski, który zdobył też trzy bramki.

22 p. p. przedstawiał się zupełnie dobrze. Głównym jego atutem była szybkość która pokrywał braki techniczne i taktyczne. Z chwilą gdy również Czarni puścili na dobre nogi w ruch akcjom 22 p. p. brak było już pewności. Na dodatnie konto siedlczan zapisać należy wybitną tendencję napadu do gry kombinacyjnej. Doskonale spisywał się lewoskrzydłowy Gwidon, który miał okresy pierwszorzędnego gracza.

Sędziował Rumpler z Krakowa. Widzów około 1000.

ŁÓDŹ, 3.9. — Tel. wł. — W ramach X Okręgowego Zlotu Sokołów w Łodzi Jadwiga Wajsówna próbowała pobić swój własny rekord światowy w rzucie dyskiem. Niestety wszystkie rzuty odbywały się podczas ulewnego deszczu. To też osiągnięte przez naszą dyskobolkę wyniki są blade. Najlepszy rzut Wajsówny wynosił 37.25 m. a więc blisko 6 metrów gorzej od własnego rekordu.

Ostatnie wiadomości

LWÓW, 3.9. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyło się we Lwowie otwarcie nowego kąpieliska, składającego się z dwu basenów na Żelaznej Wodzie, zbudowanego staraniem miejskiego komitetu wychowania fizycznego kosztem Funduszu Pracy. Otwarcie przybrało uroczysty charakter, odbyło się w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i miejskich oraz delegatów kół sportowych, jako też licznie zgromadzonej młodzieży.

Po przecięciu wstęgi odbyły się pokazy w skokach.

Popołudniu odbyły się zawody pływackie z udziałem Cracovii. Wyniki były następujące: sztafeta 5x50 st. dow. 1) Cracovia 2:38.2, 2) Pogoń. 100 m. nawznak 1) Kot (P) 1:28.4, 2) Pawełek (C) 1:36.2. 100 m. klas. 1) Sulik (P) 1:31.1, 2) Eisler (Has.) 1:42; 100 m dow. I klasy: Rouppert (C) 1:08.3 2) Bober (P) 1:14.3. 100 m. dow. kl. II: 1) Stradomski (C) 1:21.4. 2) Klimko (P) 1:28.8 50 m. dow. juniorów: 1) Kuśmierz (P) 39.1; 100 m. klas pań: 1) Hrynekówna (P) 1:53.2 2) Waszka (C) 2:05. 200 klas. pań: 1) Missan (P) 4:10.3 2) Waszka (C) 4:18.2. W piłce wodnej pokonała Cracovia — Pogoń 4:0 (2:0). Bramki dla Cracovii: Szelest (2), Rouppert i Meglicz.

WILNO, 3.9. — Tel. wł. — W Wilnie odbyły się regaty wioślarskie z udziałem osad z Grodna. W czwórkach półwyścigowych zwyciężyło Wilno przed SEM. Startowało 6 łodzi. W czwórkach młodszych AZS Wilno pokonało z łatwością Grodno. Jedynkę młodszych wygrał obiecujący Keppel przed Peregutem. Czwórki półwyścigowe nowicjuszek pań wygrywa AZS walkower. Czwórki nowiciuszy: zwyciężył WKS Wilno przed policją. Jedynki przyniosły sensacje swego rodzaju, gdy niepokonany dotychczas w Wilnie Witkowski przegrywa do Poczobuta z Grodna. Czwórki półwyścigowe pań: AZS walkower. Czwórki pań wygrywa po ładnej walce Grodno przed AZS. Mistrzyni Polski Plewakowa zwyciężyła w jedynkach pań. Kieszkiewiczówna z Grodna nie ukończyła biegu. W czwórkach półwyścigowych nowicjuszy wygrywa WKS przed PKS. Czwórki przynoszą łatwe zwycięstwo AZS przed PKS po sensacyjnej porażce Pogoni i Grodna. W ogólnej punktacji zwyciężył AZS 49 przed Grodnem 48 i WKS Wilno 40.

KATOWICE, 3.9. — Tel. wł. — W niedzielę rozpoczęła się na Śląsku jesienna serja meczów piłkarskich o mistrzostwo Śląska. Mimo niepogody — mecze naogół odbyły się, przeważnie jednak nie zostały dokończone. W meczach ligi śląskiej padły wyniki: Śląsk — Czarni z Chropaczowa 3:0 (1:0). KS 06 Katowice — Słowian 3:0 (3:0). Orzeł Wełnowiec — Chorzów 3:1 (3:1).

KATOWICE, 3.9. — Tel. wł. — W niedzielę odbył się w Sosnowcu mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego z wynikiem 3:2 (2:1) dla Krakowa.

KATOWICE, 3.9. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody motocyklowe rozegrane w Mysłowicach w niedzielę, przyniosły zwycięstwa w poszczególnych kategorjach następującym zawodnikom: Weylowi (Unja Poznań), Baronowi i Kryście z Bielska oraz Pietce z Sosnowca.

KATOWICE, 3.9. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się na stadjonie w Król. Hucie ogólno-śląskie zawody lekkoatletyczne. Zawody te zostały przerwane wskutek ulewnego deszczu. Uzyskano następujące wyniki: panie 80 m. 1) Sikorzanka 10.8. Panowie: 60 m. 1) Lichtblau (St.) 7.2. 2) Strojnowski (Sokół Czeladź). 100 m. 1) Lichtblau 11.5, 2) Strojnowski. 500 m. 1) Rzepuś 1:08.9, 2) Sobik, 3) Rojek. Skok wwyż: Kremeke 1.70, rzut kulą oburącz 1) Prask (Sokół Siemianowice) 23.58, wynik lepszy od rekordu śląskiego, (prawa 12.85). 2) Sobik (St.) 19.17. Juniorzy 60 m. Krawczyk 7.8.

Z całego kraju

W najbliższe dni rozegrane zostaną następujące etapy biegu dookoła Polski. W poniedziałek 4 września: Grodno — Wilno (183 km); we wtorek odpoczynek w Wilnie; we środę 6 września: Wilno — Lida (125 km); w czwartek 7 września: Lida — Wołkowysk (208 km), w piątek 8 września: Wołkowysk — Brześć n-B (231 km), w sobotę 9 września: Brześć — Lublin (155 km), w niedzielę 10 września: Lublin—Warszawa (160 km)).

Po trzech etapach w biegu dookoła Polski bierze udział 33 zawodników. Jako 34-ty jedzie wyłącznie w klasyfikacji etapowej Cieniewski (WTC).

KATOWICE, 3.9. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się w Wełnowcu tegoroczne mistrzostwa kolarskie na trasie 50 klm. Na starcie stanęło 6 drużyn, z których 5 bieg ukończyło. Zwyciężyła drużyna Policyjnego KS w rekordowym czasie 1:17:50 w składzie Ligoń, Stachulla, Rosik, Kostka i Breiter. Na drugiem miejscu znalazła się drużyna kopalni Pokój w Nowym Bytomiu w czasie 1:18:14.

KATOWICE, 3.9. — Tel. wł. — Naprzód (Lipiny) — Olsza (Kraków) 3:1 (2:1). Spotkanie to ostatnie z grupy śląsko-krakowskiej o wejście do Ligi PZPN było tylko kwestją formalną, gdyż Naprzód w razie przegranej i tak miał zapewnione mistrzostwo swej grupy. Ślązacy bez trudu pokonali przeciwników.

ŁÓDŹ, 3.9. — Tel. wł. — W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi międzymiastowy mecz piłkarski Poznań — Łódź. Skład reprezentacji Łodzi nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Szkielet oparty będzie o ligowy zespół ŁKS i według wszelkiego prawdopodobieństwa wyglądać będzie następująco: Frymarkiewicz (ŁKS), Flieger, (ŁKS), Głogowski (Widzew), Pegza (ŁKS), Lenart (WKS), Welnic (ŁKS), Durka (ŁKS), Antczak (SKS), Miller (ŁKS) względnie Pluciński (Wima), Sowiak (ŁKS), Stolarski (WKS) względnie Król (ŁKS).

SOSNOWIEC, 3.9. — Tel. wł. — Reprezentacja klubów robotniczych G. Śląska pokonała w meczu piłkarskim reprezentację klubów robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego 4:1.

Trener Wieser, były czołowy piłkarz austrjacki, ostatnio zaangażowany jako trener w klubie 09 Bytom, niedawno wydalony został z Niemiec w wyniku prześladowań żydowskich. W tych dniach Wieser przybył na Śląsk, gdzie pertraktował z Ruchem w celu zaangażowania się na trenera tej drużyny.

Ostatecznie jednak Wiesera zaangażowała stołeczna Polonja.

Na boiskach Warszawy

Mecze piłkarskie, rozegrane w Warszawie, przyniosły następujące wyniki:

Polonja — Gwiazda 4:3 (3:2). Gospodarze wystąpili bez Malika i Sośnicy i mimo to już po pierwszym kwadransie prowadzili 3:0, ale potem ambitna Gwiazda strzeliła dwie bramki. Po przerwie Polonja nadal utrzymuje inicjatywę, ale Gwiazda „wyrównuje" przez... Korniejewskiego, samobójczym strzałem. Na kilka minut przed końcem, Alaszewski zdobywa zwycięską bramkę. Sędziował p. kpt. Szolc.

Orkan — PZL 2:2 (1:2). Orkan — najpewniejszy kandydat na wejście do klasy A, już w pierwszem spotkaniu z PZL podzielił się punktami. W pierwszej połowie PZL nawet prowadził 2:1 dzięki ambitnej grze. Bramki dla PZL zdobyli: Barczewski, Wypijewski, dla Orkanu: Zientara, Ogrodziński.

Sędziował p. Szostakiewicz.

Polonja — Drukarz 7:1 (3:1). Gospodarze wystąpili tylko z Bańkowskim i Zglińskim z pierwszej drużyny. Łupem bramkowym podzielili się: Bułanow III, Olasek, Zgliński po dwie i jedną samobójczą, dla Drukarza honorowy punkt strzelił l. skrzydłowy.

Pierwszy krok pływacki, rozegrany na basenie AZS w parku Paderewskiego, zgromadził 50-ciu zawodników. Wyniki techniczne były następujące: 100 m. st. klas. panów: 1) Goldberg (Ż) 1.38; 300 m. st. dow. 1) Ajzensztadt (Ż) 5:15; 100 m. nawznak 1) Łęczyck. (Ż) 1:50; 100 m nawznak pań: 1) Raiznerówna (M) 2.22; sztafeta 4x100 st. cow. pań i panów: 1) Makabi 6:10, skoki z trampoliny panów: 1) Borensztein (M); 100 m. st. kl. pań: 1) Mendelsohnówna (M) 2.03; 100 m. st. dow. panów: 1) Ajzensztadt (Ż) 1.22. (A)

Zawody atletyczne, zorganizowane przez WOZA z okazji dnia PZA, zgromadziły na starcie najlepszych zapaśników Warszawy. Dźwiganie ciężarów: w. piórkowa: 1) Merkker (L) 82.5 kg. w. lekka: Szymański (PKS) wyrównuje rekord Warszawy w jednoręcznem rwaniu, osiągając 52.5 kg; w. średnia w tróiboju olimpijskim Sadomski (Elektryczność) osiąga wynik 275 kg.

Walki francuskie: w. lekka: Buza (Rywal) pokonał Świętosławskiego (Ymca), a Ślązak (Legja) ulega Szajewskiemu (Ymca); w. półśrednia: Zebrzuski (Ymca) pokonał w 14 m. Piasarkę (Prąd): w. średnia: Piaskowski (E) wygrywa na punkty z Neuffem (Ymca): w. półciężka: Hebda (Świt), po ciekawej walce wygrywa z Falkiewiczem (Eletr.).

Regaty kajakowe, zorganizowane przez Wisłę w niedzielę w stolicy, zgromadziły 56 osad, w tem 96-ciu zawodników. Wyniki były w finałach następujące: jedynki składane senjorów: 1) Rutkowski (Wisła); dwójki sztywne młodzików: 1) Andrzejewski, Lipiński (Gimn. Batorego); jedynki sztywne senjorów: 1) Mazurek (Pelcowizna); dwójki sztywne mistow.: 1) Wittenberg — Mroczkowski; jedynki sztywne młodzików: 1) Staniss (Wisła); dwójki sztywne pań i panów: 1) Moszkowscy; dwójki składane o mistrzostwo Warszawy: 1) Władysław i Stanisław Rutkowscy (Wisła) w czasie 10 m. 36 s., dwójki młodzieży szkolnej: 1) Adamowski — Zmorski (gimn. Batorego); dwójki sztywne o mistrzostwo Warszawy: 1) Braun — Idzikowski (Syrena) 9 m. 56 s. Publiczności 400 osób. (m.al.)

TALLIN, 3.9. — Tel. wł. — W międzynarodowych zawodach jeździeckich w konkursie armji zwyciężył zespół polski zdobywając puhar Estonji. W biegu z przeszkodami zwyciężyli polacy por. Pohorecki i por. Biliński.

LWÓW, 3.9. — Tel. wł. — W niedzielę rozegrano we Lwowie następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo okręgu: Hasmonea — Ukraina 3:2, Biały Orzeł — Ognisko 6:1. W Stryju miejscowa Pogoń pokonała Sokoła lwowskiego 2:1.

Sensacje sportowe Katowic

Ruch-Legja w footballu 4:1

Czwarta klęska wojskowych w mistrzostwach Ligi

KATOWICE, 3.9. — Tel. wł. — **Ruch — Legja 4:1 (2:1). Bramki zdobyli Peterek 2, Giemza i Gwóźdź po jednej, dla Legji Nawrot.**

Grę rozpoczęła Legja, narzucając ostre tempo, które jednakowoż Ruch chętnie podjął, temwięcej, że mając graczy młodszych górował startem do piłki nad weteranami Legji. Legja grała w pierwszej połowie dość ofiarnie i była względnie drużyną równorzędną. Nawrot uwijał się niezmordowanie po całem polu, zato Maurer spacerował po boisku nie nadwyrężając się absolutnie.

Z graczy Ruchu wyróżnił się brutalnością Dziwisz. To też spowodował on szereg wolnych rzutów na korzyść Legji. Peterek na środku ataku był dobry a Włodarz bardzo ofiarny i inteligentny w grze. Specjalnie podobały się jego precyzyjne centry, z których Peterek uzyskał dwie bramki.

Całość gry mimo ożywienia w pierwszej połowie nie pozostawiła zbyt dobrego wrażenia. Ruch miał więcej okazyj do zdobycia bramek niż ich faktycznie zanotował.

O technicznej stronie drużyn trudno mówić, gdyż od 30-tej minuty boisko stopniowo zamieniało się w kałużę błota, a wreszcie przedstawiało jezioro. Właściwie powinien był sędzia mecz z powodu ulewy i niezdatności boiska po pierwszej połowie spotkania przerwać. Odnosiło się niejako wrażenie, że chce on dać w ten sposób Legji możność zaprotestowania tem więcej, że przez cały czas zawodów był on wybitnym protektorem stołecznej drużyny.

Drużyny wystąpiły w swoich normalnych składach. Gra toczy się dość zmiennie i piłka wędruje od bramki do bramki. Legja forsuje prawe skrzydło, nie zważając na to, że właśnie Ruch miał przeciwną stronę słabszą. Nawrot wypracowuje szereg dobrych pozycyj, lecz nie znajduje poparcia u własnych graczy a sam dobrze obstawiony rzadko dochodzi do strzału. Ma zresztą naprzeciw niezawodnego Kurka, który każdy strzał pewnie chwyta. Skuteczny strzał Giemzy w 29 minucie uznał sędzia za spalony.

Podnieceni tem rozstrzygnięciem gracze Ruchu zerwali się do ataku i w 25 minucie zdobywa Peterek główką z główki Włodarza pierwszą bramkę. Legja nie traci ducha i w 3 minuty później wyrównuje strzałem Nawrota z podania Wypijewskiego. Z pięknego przeboju uzyskuje następnie Peterek ponownie prowadzenie w 43 minucie.

Po zmianie stron gra straciła dużo na tempie. Gospodarze lepiej się czują na tem boisku od gości, to też Ruch dwukrotnie jeszcze umieszcza piłkę w siatce Legji.

Widzów zebrało się zaledwie 1000.



SZEŚCIODNIÓWKĘ W MINJATURZE zorganizowało ostatniej środy WTC na swoim torze. Na zdjęciu start do 144 minutowego zamiast 144-ro godzinnego wyścigu.

W związku z zarzutem jakoby Warta nie odpowiedziała wogóle na zaproszenie Heljasza do Wilna, dowiadujemy się, że Warta otrzymała zaproszenie dla Heljasza w przeddzień zawodów dn. 25 b. m. i na list ten natychmiast odpowiedziała.

Śląsk-Poznań w boksie 8:8

Słaby poziom zawodów. Piękna walka Wystracha

KATOWICE, 3.9. — Tel. wł. — Śląsk — Poznań 8:8. W ub. sobotę odbyło się tradycyjne spotkanie tych dwuch ongiś najlepszych okręgów bokserskich w Polsce. Tym razem jednak nie można było absolutnie doszukać się dawnej świetności u przedstawicieli obu okręgów. Poznańczycy górowali kondycją fizyczną, ślązacy byli bez treningu. Walki nie stały na zbyt wysokim pioziomie a jedyną sensacją i pięknym meczem było spotkanie Wystrach — Zieliński, które Wystrach w imponującym stylu rozstrzygnął dla siebie.

Spotkania miały przebieg następujący: Waga musza Sobkowiak — Jarząbek. Jarząbek nadaje bardzo żywe tempo i oszałamia słabszego fizycznie przeciwnika. Zwycięża wysoko na punkty Jarząbek.

Waga kogucia: Rogalski — Nawa. Rogalski imponuje pracą nóg, ciosy jednakowoż ma niezbyt silne i celne. Nawa słabszy technicznie atakuje dość dużo, jednak wobec dobrej obrony Rogalskiego nie może nic uzyskać. Remisowy wynik krzywdzi poznańczyka.

Waga piórkowa: Misiorny — Rudzki. Misiorny odważnie rozpoczyna walkę, ale pod gradem ciosów Rudzkiego słabnie. Mimo to dotrzymuje do końca pola oddając zwycięstwo mistrzowi Polski, który poza żywiołowym atakiem nie pokazał absolutnie niczego.

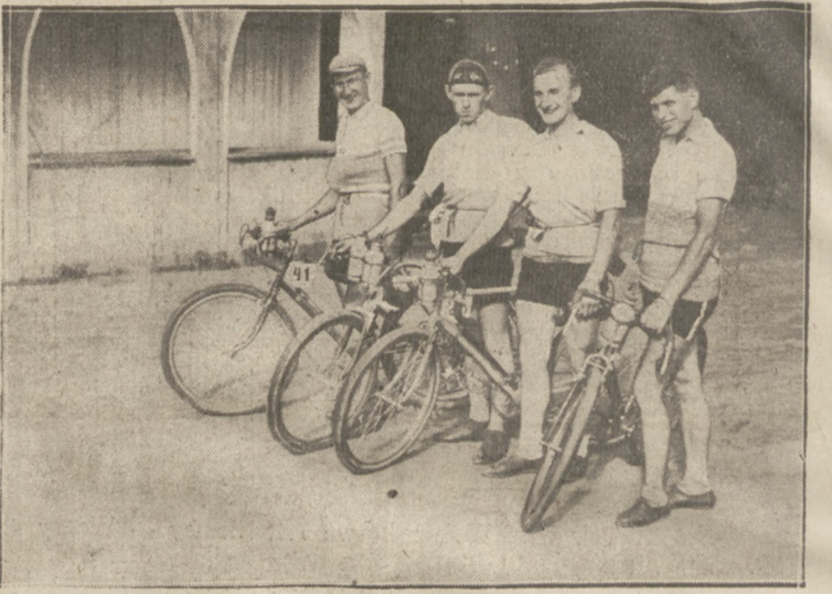
Waga lekka: Sipiński — Bienek. Sipiński technicznie dużo lepszy, jednakowoż Bienek walczy z sercem i utrzymuje żywe tempo do końca spotkania. Zwycięża na punkty Sipiński.

Waga półśrednia: Majchrzak — Branański. Po pierwszej dość wyrównanej rundzie wykazuje poznańczyk lepszą technikę. Branańskiemu brak zupełnie ciosu z lewej ręki. U Majchrzaka lepsza orjentacja. Wynik remisowy.

Waga średnia. Przybylski — Wiedemann. Poznańczyk posiada doskonałe warunki zewnętrzne, jednakowoż brak mu rutyny, krycia, względnie uników. Wiedemann mile rozczarował. Zwycięstwo odnosi na punkty nieznacznie Przybylski.

Waga półciężka: Zieliński — Wystrach. Zieliński w pierwszej rundzie lepszy i szybszy od Wystracha, jednakże w drugiej rundzie rozpoczyna Wystrach furjacki atak, który zupełnie oszałamia Zielińskiego. Trzecia runda przynosi nadal bezapelacyjną przewagę Wystracha.

Waga ciężka: Piłat — Wocka. Pierwsza runda przynosi zdecydowaną przewagę Piłata. Wocka chwieje się na nogach i pięć razy idzie do 7 — 8 na deski. Robi on wrażenie nietrzeźwego. W drugiej rundzie zwiększa się jeszcze przewaga poznańczyka i sędzia ogłasza jego zwycięstwo przez techniczny k. o.



FAWORYCI NA DRUŻYNOWEGO ZWYCIĘZCĘ TOUR DE POLOGNE zespół Amatorskiego Klubu Sportowego w składzie Sobol, Kamiński, Kiełbasa, Stefański.

Niespodziane zwycięstwo ŁKS-u nad Pogonią

Lepsze sytuacje i większa agresywność przyniosły łodzianom dwa cenne punkty

ŁÓDŹ, 3.9. — Tel. wł. — **ŁKS — Pogoń 3:1 (1:1).** Bramki zdobyli: Król (2), Durka i Niechcioł. Sędzia p. Rutkowski z Krakowa. Zawody odbyły się w okropnych, trudnych wprost do wyobrażenia warunkach atmosferycznych. Przez calusieńki czas lało jak z cebra, to też nie było mowy o normalnym przebiegu meczu, bowiem śliski teren uniemożliwiał swobodne poruszanie się, a piłka stała się nieposłuszna.

Gra siła więc rzeczy straciła na wartości. Siły przeciwników były mniejwięcej równe. Umiejętności może większe po stronie gości, ale skuteczność łodzian wyrażona jest w samym wyniku meczu. Zwycięstwo ŁKS jest wykładnikiem jego większej przewagi i licznych momentów pod bramką Albańskiego. Wynik tego meczu byłby z pewnością jeszcze większy, gdyby nie brawurowa, chwilami wprost fantastyczna gra Albańskiego. Zabłysnął on pełnią swego olbrzymiego talentu i inteligencji.

Drugiego swego najlepszego gracza miała Pogoń w Wasiewiczu, który wspaniale się ustawiał i mądrze podawał. Ci dwaj wybili się ponad poziom. Reszta wypadła słabo. Jeszcze Kuchar swoją rutyną i Niechcioł swoją zaciętością zasługiwaliby na wyróżnienie, ale już Bereza i Deutschman zawiedli beznadziejnie.

W drużynie łódzkiej mniej było indywidualności, całość nawet bez barwna, ale tak się jakoś złożyło, że czerwoni byli częściej na polu przeciwnika. Albański był też częściej zatrudniony niż Frymarkiewicz. Poziom meczu był niski, ale pięknych i gorących sytuacyj podbramkowych było bez liku.

Serję tych momentów rozpoczyna w 8-ej min. Król po pięknie strzelonym rogu, a w chwilę później Frymarkiewicz w ostatnim momencie wybiegiem ratuje sytuację. W 15-ej min. Niechcioł strzela z rzutu wolnego. Frymarkiewicz łapie piłkę, lecz wymyka mu się ona z rąk i wtacza się do siatki.

Przez następne pięć minut Albański jest ciągle w opałach, a dopiero w 25 minucie notujemy pierwsze ładne zagranie ataku Pogoni. Frymarkiewicz jednak broni. W 29 minucie Król stacza zwycięski pojedynek z taktycznie beznadziejnym Berezą. Strzela z bliska, Albański broni, ale i jemu piłka wymyka się z rąk i wpada do bramki. 1 : 1.

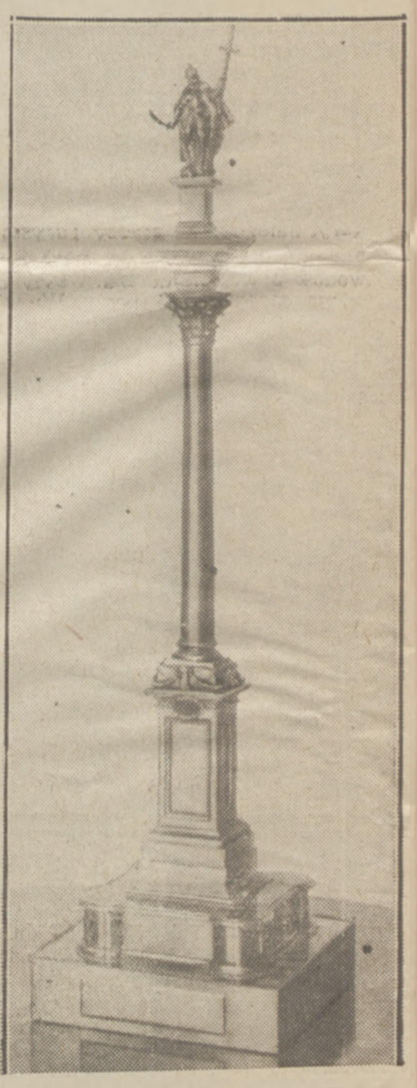
Teraz gra się ożywia. ŁKS jest w przewadze. W ostatniej chwili przed przerwą strzela Sowiak, trafia jednak w słupek.

Na początku drugiej połowy Matias II zostaje kontuzjowany i schodzi na 5 minut z boiska. W 7 min. Król strzela pięknie z rogu. Piłka dostaje się na piersi Berezy i ten strzela samobójczą bramkę. Przez kwadrans gra jest wyrównana, potem Pogoń idzie na całego i ma w polu nieznaczną przewagę. Ostatnie minuty należą jednak do ŁKS. Z pięknego zagrania Sowiaka w ostatniej sekundzie przed gwizdkiem końcowym zdobywa trzecią bramkę Durka.

Sędziował p. Rutkowski z Krakowa, nie potwierdził on jednak swej międzynarodowej klasy. Publiczności, która bohatersko wytrwała do końca meczu wszystkiego 800 osób. Należy jeszcze zaznaczyć, że ŁKS wystąpił do gry bez zdradzającego ostatnio słabą formę Herbstreicha.



SIKORSKI swym nieefektownym, ale skutecznym skokiem zatriumfował nad Hoffmannem.



NAGRODA PREZYDENTA RZPLITEJ o którą walczyć będą w nadchodzącą niedzielę piłkarskie reprezentacje Jugosławji i Polski.

Najmłodszy mistrz Europy

Roger Verey i jego trener inż. Bujwid

Roger Verey startował na nowiutkim skiffie, sprowadzonym przed miesiącem ze słynnej wytwórni Simsa w Putney (Anglja). Piękna łódź kosztowała wraz z cłem i kosztami transportu 1500 zł.



ROGER WŁODEK — VEREY wioślarski mistrz Europy w zdobytym w Budapeszcie wieńcu laurowym.

Chrzest bojowy otrzymał „Rożek" na mistrzostwach Polski w Bydgoszczy. Pierwsze miejsce w rekordowym czasie było radosną zapowiedzią sukcesów, które stały się udziałem Vereya w Budapeszcie.

Verey pomimo swego olbrzymiego wzrostu (86 cm.) jest bodaj najmłodszym zawodnikiem ekspedycji, skończył bowiem dopiero 21 lat. Debjut Verey w wioślarstwie nastąpił w 1930 roku. Osiemnastoletni chłopiec wygrywa wówczas pierwsze miejsce w skiffach nowicjuszy, a jego patron — inż. Bujwid — 7 wiedeńskich sznycli, stanowiących objekt pamiętnego w Bydgoszczy zakładu.

Mistrzostwo Polski zdobywa Verey obecnie poraz drugi, nie znajdując równego konkurenta. W zeszłym roku PZTW wydelegowało go na mistrzostwa Europy do Belgradu, ale po przedbiegu (4-te miejsce), zdaniem sędziów zdecydowało się wycofać go z repesażu i oszczędzać na double-scull's. W finale dwójek zajął Verey z Ustupskim trzecie miejsce.

Odkrywcą i opiekunem Vereya jest od niemowlęcych (wioślarsko) lat inż. Jan Bujwid. Człowiek ten powinien otrzymać w PZTW specjalny referat scullerów. Przecież z pod jego ręki wyszedł nietylko Verey, ale i poprzedni mistrz Polski Długoszewski, przecież w tegorocznych mistrzostwach startowało trzech jego wychowanków i wszyscy trzej zajęli pierwsze miejsca w swych kategorjach (nowicjusze, młodsi, senjorzy).

W Budapeszcie inż. Bujwid nie opuszczał Vereya ani na krok i dbał specjalnie o dodatkowy obiad dla naszej jedynki. Dopiero po dwu porcjach i godzinnej drzemce dochodził Verey do treningowej formy.



FRANCISZEK PAJKOWSKI (PARKER) I SHIELDS spotkali się w finale singla w New Port, a wspólnie zdobyli w grze podwójnej wicemistrzostwo Ameryki



FRANCUZI GEORG FISCH I LOUIS HANSETTE zdobyli w Budapeszcie mistrzostwo Europy w podwójnym scullu przed Polakami.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska" S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"